Nr. 71 | Kraków, środa 28 marca 1934 | Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Hocki-klocki

(Od korespondenta „Naprzodu")

Karwina, 26 marca.

Nas, Polaków na Śląsku czeskim, bardzo zdziwiło pokojowe stanowisko, jakie zajął „Naprzód" w obecnym zatargu polsko-czeskim. „Naprzód" dąży do kompromisowego załagodzenia waśni obecnej i twierdzi, że niema powodu do zaogniania sytuacji. A wszak w sporze tym idzie o nas, o położenie mniejszości polskiej na Śląsku czeskim i na pograniczu morawskiem, o nasze krzywdy, o nasze bolączki.

Otóż polska ludność robotnicza w Republice Czeskosłowackiej cierpi straszny ucisk, który postaramy się tu zobrazować. Przedewszystkiem tęsknimy do Waszych **ubezpieczalni społecznych.** My tu w Czechosłowacji posiadamy staroświeckie Kasy chorych, w których sami rządzimy i gospodarujemy, sami wybieramy zarządy i nie znamy żadnych dopłat za leczenie i leki. Tak wyglądają nasze biedne Kasy chorych. Jakże Wam zazdrościmy imponujących ubezpieczalni społecznych, o których u nas ani słychu! To nasza pierwsza bolączka.

A druga nasza krzywda to położenie naszej prasy mniejszościowej. Nasze pisma polskie w Czechosłowacji pojawiają się bez ozdoby **białych plam.** Jakże zazdrościmy Wam Waszej **cenzurze!** U nas w Republice czeskosłowackiej **nie mamy również cenzury listów,** ani podsłuchu telefonicznego, ani inwigilacji, słowem jesteśmy uciskani pod każdym względem.

Nie mamy tu, niestety, swoich więźniów brzeskich, a Wasi chodzą tu wolno między nami. Czyż to mało jeszcze krzywd, mało powodów do oburzenia?!

A położenie waszego **szkolnictwa** i waszego **nauczycielstwa** budzi w nas nieukojoną tęsknotę do podobnego stanu rzeczy.

Porównanie naszych **ustaw o zgromadzeniach i stowarzyszeniach** z Waszemi, naszej **konstytucji** z Waszą, naszego **parlamentu** z Waszym — czyni nam nasze jarzmo jeszcze dotkliwszem. Wy, wyzwoleni z sejmokracji, nie możecie sobie zrobić wyobrażenia, jak bardzo nas tu w Republice Czechosłowackiej ciemięży **sejmokracja.**

Zastanówcie się nad tem, Towarzysze, zrozumcie nas i corychlej zajmijcie razem z prasą sanacyjną **front przeciw Czechosłowacji!**

Wstęp do drugiej pożyczki narodowej?

Pisaliśmy niedawno o wystąpieniu prof. Krzyżanowskiego za dozwoleniem na lombardowanie (zastawianie w Banku Polskim) obligacyj pożyczki narodowej, co miało dać gospodarstwu nowy przypływ gotówki. Rząd dotychczas był przeciwny temu pomysłowi, jakoże chciał utrzymać obligacje w rękach małych, tj. ratalnych subskrybentów jako — powiedzmy — majątek narodowy. Teraz w tych zapatrywaniach zaszła zmiana. Nowy komisarz generalny pożyczki narodowej p. Minkowski oświadczył na konferencji prasowej, że lombardowanie — w ograniczonych rozmiarach i pod pewnemi warunkami — będzie dopuszczalne. W maju ma pojawić się odpowiednie rozporządzenie.

Jaki może być cel tej zmiany poglądów? Wiadomo, że największe ofiary dla pożyczki ponieśli urzędnicy i pracownicy umysłowi, którym z ich szczupłych płac dotychczas ściąga się raty. Można być pewnym, że właśnie te sfery skorzystają z możności lombardowania, aby otrzymać do ręki tak rzadką i tak im potrzebną gotówkę. Gdy ostatnie raty zostaną zapłacone, a może z sumy lombardowej odrazu ściągnięte, sfery te będą dojrzałe do — nowej subskrypcji, do wzięcia na siebie — naturalnie „dobrowolnie" — nowego ciężaru. W ten sposób historja może się powtarzać w kółko: pożyczka, lombard, znowu pożyczka itd.

Napisał tensam prof. Krzyżanowski, co zresztą wszyscy wiedzą, że wobec stanu budżetu nowa pożyczka wydaje się nieunikniona. Jeżeli już na r. 1934/35 równoważy się budżet, i to niecałkowicie, zapomocą zapisania do dochodów 175 miljonów z pożyczki, jak pokryje się deficyt na 1935/36? Mimo okrzyczanej „poprawy" nikt nie liczy na pokaźne zwiększenie się dochodów, podczas gdy okrojenie wydatków doszło już — zdaniem rządu — do ostatnich możliwych granic. Pozostają więc tylko operacje finansowe, tj. pożyczka. — Można więc mniemać, że możność lombardowania starej ściele drogę do nowej. W każdym razie sprawą tą powinny już teraz zainteresować się te sfery, które w nowej pożyczce będą znowu najsilniej pociągnięte do świadczeń.

Podróże i kontrpodróże

Węgierski minister rolnictwa p. Kallay był niedawno w Polsce. Ponieważ ministrowie rolnictwa z reguły z wielką polityką mało mają wspólnego, tłumaczono tę podróż w ten sposób, że p. Kallay chciał zapolować w Polsce na grubego zwierza.

Była wizyta, grzeczność wymagała odwzajemnienia jej. Pojechał więc do Budapesztu nasz minister rolnictwa p. Nakoniecznikow-Klukowski. I ta podróż nie miała, broń Boże, charakteru politycznego. Najlepszym dowodem mowa bankietowa p. Nakoniecznikowa, w której mówił o tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej, o nawiązaniu stosunków handlowych i tym podobne rzeczy, dalekie od polityki.

Tak te podróże wyglądają na zewnątrz — niewinnie, naturalnie, pokojowo. Ale — dziwny przypadek: podróże te wypadły akurat w czasie, kiedy stosunki między Polską a Czechosłowacją gruntownie się zepsuły aż do wykonywania sankcyj — dotąd tylko ze strony Polski — w formie wydalania obywateli państwa, z którem formalnie żyjemy w normalnych stosunkach. A jakoś stało się, że wizyty te odnoszą się znowu akurat do państwa, które — jak Węgry — żyje z Czechosłowacją w najostrzejszym antagoniźmie, gdyż przeciw niej głównie skierowany jest ruch rewizjonistyczny na Węgrzech.

I niech teraz przeciętny obywatel łamie sobie głowę, jakiemi drogami chadzają przypadki. Np. z Rumunją jesteśmy w daleko bliższych stosunkach niż z Węgrami, jest przecież najformalniejszą naszą sojuszniczką. Mimo to żaden z naszych ministrów nie odczuwa potrzeby ani zapolowania tam ani wizyty pod inną wymówką. Był tam wprawdzie przed dwoma laty minister spraw wojskowych Józef Piłsudski, ale tylko okazyjnie, w przejeździe, zresztą w formie czysto wojskowej. Co innego Węgry — sojuszu wprawdzie z niemi jeszcze nie mamy, ale może być wymiana np. pszenicy węgierskiej na polskie wyroby przemysłowe, chociaż i co do tego można mieć wątpliwości wobec usiłowań węgierskich stworzenia własnego przemysłu.

Równocześnie odbyła się podróż czechosłowackiego posła w Warszawie p. Girsy do Pragi. Jako powód podano konieczność poinformowania p. Benesza o stosunkach polsko-czeskich, jakby p. Benesz nie czytał gazet i nie miał raportów dyplomatycznych o tem, co się dzieje. Pojechał p. Girsa — na ciąg odpowiada się kontrciągiem — już mówi się o możliwości wyjazdu samego p. Becka do Budapesztu. Prawdopodobnie chodzi o order węgierski, któraego p. Beck w swej kolekcji jeszcze nie ma...

Wiemy, że obecnie na świecie panuje moda robienia polityki w rozjazdach, ale wspomniane wyżej należą bądź co bądź do niezwykłych, gdyż odbywają się w niezwykłym czasie i w niezwykłej sytuacji. Polska otoczona jest ze wszystkich stron państwami rządzonemi systemem dyktatorskim: Rosją, Niemcami i Litwą, a tylko jedną granicę ma z państwem o ustroju demokratycznym: z Czechosłowacją. A rezultat jest taki, że poza Litwą, która wobec Polski odgrywa specyficzną rolę, żyjemy właśnie z Rosją i z Niemcami bądź w przyjaznych bądź nawet w serdecznych stosunkach, podczas gdy z Czechosłowacją mamy od pewnego czasu zatargi, z nią prowadzimy — na łamach prasy sanacyjnej — wojnę, narazie w formie gróźb! Przypadek to czy celowa robota? Nasuwa się tu fakt, że Hitler jest wedle swej teorji i praktyki „zbieraczem ziem niemieckich", jak Rosja przedwojenna była zbieraczką ziem słowiańskich. A do Czechosłowacji należy piękny i bogaty kawałek ziemi rdzennie niemieckiej. A Czechosłowacja „zagrabiła" Słowaczyznę z Preszburgiem, którą Węgry uważają za swą historyczną własność. Czy nie zbiegają się tu pewne interesy, których początek sięga czasu owej wizyty p. Lipskiego u Hitlera, a koniec narazie znajduje się w pakcie o nieagresji z jego dodatkami gospodarczemi?

W całej tej powikłanej historji musi wszystkich zająć ta okoliczność, że widzi się skutki, a nie zna się przyczyn. Widzi się walkę z Czechosłowacją, a nie widzi się, co ją akurat teraz spowodowało. Powiada się: ucisk mniejszości polskiej, aresztowanie obywateli polskich. Gdyby z tych powodów Polska chciała robić to, co obecnie dzieje się w Czechosłowacji, miała wobec niej do tego okazję od lat 15, wobec Niemiec zaś także obecnie mimo przyjaźni.

Niemowlę w obozie koncentracyjnym

W obozie koncentracyjnym w Rosslau pod Dessau znajduje się od 19 lutego r. b. bezwarunkowo najmłodszy w dziejach „więzień polityczny". Urodzona w **czerwcu 1932 r.**, a więc nie mająca jeszcze 2 lat Renata Segerówna, córeczka tow. Gerharda Segera, któremu udało się przed kilku miesiącami zbiec z katowni w Oranienburgu i który w szeregu odczytów wygłoszonych w krajach skandynawskich i w Anglji oraz w świeżo wydanej książce pt. „Oranienburg" napiętnował przed światem bestjalstwa hitlerowców i ich znęcanie się nad bezbronnymi więźniami.

Mszcząc się za to rząd Hitlera nakazał uwięzienie żony tow. Segera, Elżbiety, kobiety, która nie brała żadnego udziału w życiu politycznem i jej **19-miesięcznej** córeczki. Obie zostały „umieszczone" w katordze zwanej obozem koncentracyjnym.

W miesiąc później urzędowa ajencja Reutera wysłała do dzienników angielskich depeszę z tłómaczeniem, że Segerowa udała się dobrowolnie z dzieckiem do obozu koncentracyjnego z obawy.. by „marksiści" nie porwali jej dziecka, wszakże rodzina Segerowej w odpowiedzi na prośbę zwróconą do Loepera, namiestnika Rzeszy na Anhalt i Brunświk o wypuszczenie niewinnej, nawet według hitlerowskich pojęć prawnych, kobiety i maleńkiej dzieciny, otrzymała odpowiedź brzmiącą dosłownie:

„Żona i dziecko Segera nie mogą być prędzej wypuszczone, aż ten zdrajca stawi się do rozporządzenia władz niemieckich".

—ooo—

Złudzenia i możliwości

Sprawa „jednolitego frontu“

Czy zagadnienie „jednolitego frontu" ruchu socjalistycznego i ruchu komunistycznego istnieje w tym sensie, że oto Międzynarodówka Socjalistyczna i Międzynarodówka Komunistyczna **łączą się ze sobą** pewnego pięknego dnia **organizacyjnie**, posiadają odtąd **wspólną organizację** i **wspólne kierownictwo**, wspólne, ustalone w drodze jakiegoś lojalnego kompromisu, **stanowisko ideowe?**

Taka możliwość **nie wchodzi**, rzecz prosta, w rachubę ani dla jednej, ani dla drugiej strony. Problem **„jednolitego frontu“** sprowadza się do innego pytania, do tego, mianowicie, które Międzynarodówka Socjalistyczna postawiła publicznie Międzynarodówce Komunistycznej przed kilkunastoma miesiącami:

czy jesteście gotowi „zawiesić na kołku“ naszą walkę wzajemną poto, by skierować cały wysiłek obopólny przeciwko faszyzmowi?

Międzynarodówka Komunistyczna „odpowiedziała" wzmożoną porcją oszczerstw, obelg i judzeń, które osiągnęły swój punkt kulminacyjny po wypadkach w Austrji, kiedy wicekanclerz **Fey** powoływał się na radjo moskiewskie, jako na poparcie dla własnych oszczerstw, miotanych pod adresem tow. tow. **Seitza, Bauera, Deutscha** i t. d.

My — Międzynarodówka Socjalistyczna — ówczesnej propozycji swojej **nie cofamy** w dalszym ciągu; chodzi nam bowiem o sumienie **robotników** komunistycznych, nie o „taktykę" kierowników „Kominternu"; ale każdy człowiek, umiejący oceniać trzeźwo i odważnie położenie, przyzna, że szanse „paktu o nieagresji" z „Kominternem" są w danych warunkach wręcz znikome, jeżeli nie całkiem beznadziejne. Mojem zdaniem, są one stoprocentowo beznadziejne.

**

Pozostaje droga inna: **bezpośrednie odwołanie się do mas komunistycznych ponad głowami ich przywódców.** Owszem! tą drogą można pójść. Trzeba wszakże zdać sobie sprawę, że nie prowadzi ona wcale do „jednolitego frontu" z „Kominternem", tylko — przeciwnie — do **maksymalnego zaostrzenia stosunków z „Kominternem“.** Ustrój organizacyjny partyj komunistycznych **uniemożliwia** wpływ mas na kierownictwo; jeżeli ktoś wyobraża sobie, że przekonawszy komunistów z jakiejś mieściny o niesłuszności taktyki Moskwy, wpłynie w ten sposób na decyzje Moskwy, taki „ktoś" myli się bardzo gruntownie. **„Odwołanie się do mas komunistycznych ponad głowami ich przywódców“** oznacza **w praktyce** nie żaden „jednolity front" z „Kominternem", ale świadomą, celową i systematyczną kampanję na rzecz **wyrywania mas komunistycznych z pod wpływów „Kominternu“.** Zawsze lepiej nazywać rzeczy po imieniu.

**

Liczni towarzysze w Europie, którzy dawniej mieli najwięcej wiary w **możność** „jednolitego frontu", dzisiaj nawołują Socjalizm do wkroczenia na tę drugą właśnie drogę. Poprzednie **złudzenia prysły.** By wszakże na owej drodze uzyskać powodzenie rzeczywiste, t. zn. przełamać rozbicie wewnętrzne klasy robotniczej **w imię Socjalizmu,** — trzeba zrozumieć, że w Europie Środkowej i w Europie Zachodniej **TYLKO I JEDYNIE SOCJALIZM,** wbrew klęskom takiej czy innej partji, stanowi **realną siłę,** zdolną do powstrzymania prądu faszystowskiego. Komunizm jest potęgą w granicach Związku Republik Sowieckich. Poza te granice wyjść nie umiał w innej roli, niż w roli czynnika rozkładu i demoralizacji wewnątrz ruchu robotniczego. Kto pragnie mobilizować **wszystkie** masy pod swoim sztandarem, ten musi wyzwolić sam siebie z psychologji **melancholijnego** samobiczowania się. Metody „biczowników" średniowiecza nie imponują w XX stuleciu nikomu. A u nas słuszna zasada odważnej i męskiej krytyki błędów wyradza się nazbyt często w dekadencką złośliwość pod własnym adresem.

Tej brzydkiej wady warto zaniechać, bo **bitwa dopiero się rozpoczęła.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Czy koniec socjalizmu?

Burżuazyjni publicyści, wszelakie ciury, giermkowie, rycerze i hetmani dziś jeszcze rządzącego, ale już nieuchronnie staczającego się w otchłań niebytu kapitalistycznego świata, kon dotjerzy faszyzmu — w prasie, z try bun parlamentarnych i wiecowych gło szą koniec, upadek, zagładę Socjalizmu. Maskując blady strach przed utratą swych przywilejów i zysków— wzywają do „świętej wojny" do krucjaty przeciw „marksizmowi"; sztucz nie udając radość — gotowi są jednak w głębi duszy dzwonić na pozgon ne... dla siebie.

Czy z faktu, że partje socjalistyczne w niektórych krajach doznały w ostatnich czasach niepowodzeń, porażek, a nawet klęsk, przy jednoczesnych zresztą sukcesach w innych kra jach; czy z faktu, że ruch robotniczy we Włoszech i w Niemczech wpędzo ny został w podziemia, że gdzieniegdzie sparaliżowano jego normalny rozwój czy nawet z faktu stłumienia bohaterskiego powstania robotników austrjackich — czy z tego wszystkiego daje się wysnuć, upragniony przez klasy posiadające wniosek o upadku, o zakończeniu się roli, znaczenia, wpły wu Socjalizmu?

**

Dialektyka dziejów uczy nas, że rozwój społeczny nie posuwa się nigdy po linji prostej. Idzie on raczej *po linji falistej.* Składa się z ruchów naprzód, czy w górę (rewolucja) i z ruchów w tył, czy na dół (reakcja). Po okresach postępu, wywołanego rewolucją, następuje ruch wsteczny: *reakcja.* Tak bywało zawsze. Tak jest i teraz. Po reformacji i ruchach chłop skich nastąpiła reakcja XVI wieku. Po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, obalającej feodalizm i przywileje szlachty poprzez cesarstwo Napoleona przyszła restauracja Burbonów i rządy „Świętego Przymierza". Po rewolucji lipcowej 1831 r. zapanowała monarchja burżuazyjna Ludwika Filipa. Po „wiośnie ludów" 1848 r., po rewolucji ludowej w Paryżu, po rozgromieniu ruchów robotniczych przez gen. Cavaignac'a, po groźnych wstrząsach berlińskiego marca, po fali rewolucyjnej, ogarniającej wszystkie niemal ludy Europy — nadszedł okres silnej reakcji lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku. „Komunę Paryską" w 1871 r. też we krwi stłumiła reakcja z *Thiersem* na czele. Po rewolucji 1905 r. — reak cja zdawała się być silną jak nigdy. — A jednak. A jednak ludzkość ciągle posuwa się naprzód. Umocniona, zdawałoby się zwycięska reakcja, będąca u szczytu powodzenia stawała zawsze koniec końców w obliczu *nowych rewolucyj,* posuwających świat naprzód. Nie spodziewali się pogromcy rosyjskich rewolucji 1905 r. lutowych i październikowych dni 1917 roku.

I dziś po fali rewolucyjnej roku 1918, jaka ogarnęła całą Europę — po ruchu naprzód, przyszedł ruch w tył, przyszedł okres „odgrywania się" reakcji. Oczywista, nie jest on przyjemny dla współcześnie żyjących klas wyzyskiwanych. — Ale ten ruch wsteczny nie jest, bo nie może być, *trwały.* — Reakcja panować, tryumfować będzie tylko... *do następnej rewolucji.* Dialektyka dziejów uczy nas, że po ruchu wtył, przychodzi za wsze *ruch naprzód.* A rzeczą już prowadzących walkę będzie utrwalanie jego zdobyczy.

**

Dziś przyznać trzeba, położenie jest trudniejsze, niż dawniej, a obalenie obecnego ustroju — wobec faszystowskich metod obrońców kapitalizmu, inaczej uskutecznić się nie da, jak w drodze rewolucyjnej walki. Wprawdzie wobec wzrastającej proletaryzacji mas baza społeczna, na której opierają się klasy rządzące, maleje — jednak rozporządzają one siłą fizyczną większą, niż kiedykolwiekbądź. Dzięki nowoczesnym udoskonaleniom technicznym: gazom, tan kom, samolotom, armatom, mitraljezom i t. p. można dać sobie radę z największemi choćby masami bezbronnego, lub źle uzbrojonego, nie podlegającego sprawnej, jednolitej or ganizacji tłumu. Można, ale tylko do czasu. Bowiem siła fizyczna kapitalizmu do pewnego tylko stopnia, w określonych warunkach i w ograniczonym czasie będzie posłusznem narzędziem w rękach rządzących. Do koszar policyjnych i wojskowych docie rają prądy, nurtujące społeczeństwo. Żołnierza, policjanta nie da się, albo da się tylko do czasu izolować od wal ki klasowej — wszak w większości pochodzi on z proletarjatu wiejskiego i miejskiego. Gdy niezadowolenie w społeczeństwie wzrośnie, — dotrze ono wszędzie.

**

Czy po obecnym okresie panowania reakcji, utrwalania się faszystowskich rządów przyjść więc *musi* rewolucja, a z nią nowy ustrój społeczny: *Socjalizm?* Dziś wobec całkowitego rozkładu gospodarki kapitalistycznej, wobec wzrastającej nędzy, wobec niemożności wyjścia w ramach tego ustroju z katastrofy kryzysu — odpowiedź jest oczywista dla każdego. Kapitalizm stoi bezradny, jak dziecko wobec zagadnień dnia dzisiej szego. Nie umie, nie potrafi, nie jest zdolny rozwiązać żadnego istotnego problemu.

Próby łatania ustroju, wszelkie półśrodki, jak, naprzykład podejmowane przez *Roosevelta,* wszelkie faszystowskie, czy hitlerowskie „narodowe rewolucje", będące niczem innem, jak próbą podtrzymania gwałtem i siłą panowanie potentatów kapitalizmu — spalają na panewce, nie przynoszą *zasadniczej* poprawy. Jaskrawo uwidoczniają społeczeństwu rozpiętość między wielkiemi obietnicami faszyzmu i żadnym wynikiem jego rządów. To też niezadowolenie mas musi wzrastać, musi ogarniać coraz to szersze kręgi Obok bezrobotnych, obok proletarjatu opanuje to niezadowolenie warstwy „pośrednie": włościaństwo, drobnomieszczaństwo, rzemiosło, zdeklasowanych. Wzrost i upowszechnienie nieuchronne niezadowolenia — to początek rewolucji, której kierunek nada, którą poprowadzi ku społeczeństwu bezklasowemu, znoszącemu prywatną własność środków produkcji — właśnie Socjalizm.

Dlatego też pozgonne dzwonić należy nie „marksizmowi", a kapitalistycznemu światu.

Bo Socjalizm, panowie, to nie jest ta czy inna partja, która przegrać, czy zniknąć może w określonym czasie i warunkach. — Socjalizm to wiel ki niezniszczalny ruch społeczny, polityczny, kulturalny i moralny — klas wyzyskiwanych i ciemiężonych. Socjalizm jest ich nadzieją, tęsknotą, marzeniem, dotąd dopóki istnieć będzie nędza, krzywda, przemoc, niesprawiedliwy podział dochodu społecznego — jest odwiecznym wyrazem buntu klas wydziedziczonych.

Perspektywy ma więc przed sobą ogromne.

Maciej Kazimierski.

Mylne obserwacje

„Kurjer Poranny“ pokłada wielkie nadzieje na przyszłość w młodzieży szkolnej i pisze:

„Nie zamierzam prorokować, lecz na podstawie obserwacji twierdzę, że niesie ona zadatki szerokich zainteresowań umysłowych i wielkich potrzeb ducha. Jest to zdumiewająca wspaniała zapowiedź pokolenia świetnego — i pod względem intelektu i charakteru“.

Przypuszczamy, że **„Kurjer Poranny“** nie ma na myśli młodzieży endeckiej, której charakter uzewnętrznia się w biciu profesorów, a intelekt w rozbijaniu szyb w sklepach żydowskich. Więc widocznie mowa jest o młodzieży z **„Legjonu Młodych“** albo **„Straży Przedniej“?**

Tu stoimy przed kompletną zagadką, nie wiemy bowiem, co ta młodzież dźwiga w swym plecaku ideowym. Czy idzie ona za hasłami grupy wileńskiej, czy za hasłami hitlerowskiemi p. **Stachórskiego,** zastępcy komendanta głównego „Legjonu Młodych". Jedno jest pewne, że większa część tej młodzieży dlatego nie pisze do p. **Sławka** listów w rodzaju „Jestem zwolennikiem..." i t. d., ponieważ jeszcze się uczy, ale dla nas nie ulega wątpliwości, że chciałby pisała „jestem zwolennikiem marszałka, więc proszę o posadę jak tylko ukończę studja".

Jest jednak natyle przezorna i praktyczna, iż, nie wiedząc, kto wówczas będzie szafarzem posad i koncesyj, tego rodzaju listów nie pisze.

A pozatem, o charakterach, budowanych przez większość obecnego nauczycielstwa, lepiej nie mówić. **x. y. z.**

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

PRZYWALONY ZIEMIĄ. Eugenjusz Bartkiewicz, robotnik (lat 40), w czasie pracy przy zakładaniu rur wodociągowych w Chrzanowie, wskutek złego zabezpieczenia wykopanego rowu został przysypany ziemią na głębokości 2 metrów i doznał złamania trzech żeber. W stanie ciężkim przewieziono go natychmiast do szpitala.

WYROK W SENSACYJNYM PROCESIE W PRZEMYŚLU. Po czterodniowej rozprawie ogłoszony został wyrok przeciw kwatermistrzowi straży granicznej Janowi Frydlewiczowi, oskarżonemu o malwersacje na szkodę skarbu państwa. Jak donieśliśmy, F. oskarżony był o nadużycia wraz ze swym przełożonym inspektorem straży granicznej Janem Grodyńskim, który w dniu rozprawy zmarł wśród tajemniczych okoliczności w celi więziennej. O godzinie 7 wieczorem przewodniczący Poeche ogłosił wyrok skazujący Frydlewicza na 4 lata więzienia z utratą praw obywatelskich i honorowych na przeciąg pięciu lat.

KATASTROFALNY POŻAR FABRYKI W ŁODZI — KILKU LUDZI SPALIŁO SIĘ. W poniedziałek o godzinie 9'45 straż pożarna została zaalarmowana wiadomością o pożarze w gmachu fabrycznym A. Wienera przy ul. Cegielnianej. Na miejsce przybyłe oddziały straży ogniowej zastały cały 3-piętrowy gmach objęty pożarem. Ponieważ znajdujący się w sąsiedztwie 3-piętrowy budynek mieszkalny był zagrożony, policja nakazała opróżnienie mieszkań. Ogień przerzucił się na sąsiedni dom pod Nr. 72, gdzie mieści się skład drzewa. Kierujący akcją straży wezwał dalsze oddziały straży ogniowej. Nie dopuszczono do przerzucenia się ognia na inne budynki, jednak cały 3-piętrowy budynek fabryczny spłonął doszczętnie. Na wszystkich piętrach płonącego budynku w chwili wybuchu pożaru pracowali robotnicy. Nie wszyscy zdołali się uratować. 12 robotników znajduje się w szpitalu ciężej lub lżej rannych, natomiast 3 robotników jest zaginionych, prawdopodobnie ponieśli śmierć wewnątrz budynku. Komisja śledcza rozpoczęła badanie przyczyn pożaru i ustalenie wysokości strat. Komisja zwróciła uwagę na okratowanie okien, co utrudniło opuszczenie budynku przez robotników. Budynek fabryczny wraz z maszynami ubezpieczony był na 500.000 złotych. — Dalsze szczegóły są następujące: W chwili przybycia straży ogniowej cały 3-piętrowy budynek stał już w ogniu. Na III piętrze gmachu znajdowało się trzydziestu robotników, nie mających możności wydostać się na zewnątrz wobec zajęcia przez płomienie klatki schodowej. Straż, przystąwiwszy do okien drabiny, po przepiłowaniu krat sprowadziła 27 osób. Szwagier właściciela fabryki Lajbowicz rzucił się w płomienie i poniósł śmierć. 13 osób ciężko rannych znajduje się w szpitalu. Jeden z nich jest w agonji.

WIELKĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ DOSTAŁA WALASIEWICZÓWNA. Na odbytem w poniedziałek w Warszawie w państwowym urzędzie wychowania fizycznego posiedzeniu komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej za najlepszy wyczyn Polski w roku ubiegłym dyskusja z pośród 7 zgłoszonych kandydatur skupiła się na dwóch nazwiskach, a mianowicie Walasiewiczówny i Wajsówny. Nagrodę postanowiono przyznać Walasiewiczównie, a to z następujących powodów: 1) Odniesione w roku zeszłym liczne jej zwycięstwa na terenie międzynarodowym, wyrównanie rekordu światowego na 50 m., oraz pobicie rekordu światowego na 60, 80, 100 i 1000 metrów; 2) Niewątpliwie najszersze w porównaniu z innemi wyczynami sportowemi rozsławienie imienia Polski zagranicą; 3) Ambitna ofiarność i wzorowa dyscyplina sportowa, 4) Wychowanie własnym przykładem i pracą młodych wybitnych zawodniczek wśród Polonji zagranicą; — 5) Największa wszechstronność w porównaniu z innemi kandydatami. Walasiewiczówna dostała nagrodę poraz drugi, gdyż przyznano jej także w roku 1932 i wobec tego zdobywa ją na własność. Należy zauważyć, że regulamin wyłącza sport motorowy i lotniczy, w przeciwnym bowiem wypadku laureatem byłby prawdopodobnie major Skarżyński.

BRATOBÓJSTWO W WARSZAWIE. Terenem śmiertelnej walki między dwoma braćmi stała się w niedzielę nad ranem ul. Gęsia u zbiegu ul. Lubeckiego. Stali tam Teofil Matejkowski, sierżant i brat jego 24-letni Zygmunt, robotnik. Obaj byli pijani i zaczepiali przechodniów, szczególnie atakując kobiety. W pewnym momencie do Matejkowskich podeszła jakaś kobieta uliczna, z którą prowadzili ożywioną rozmowę, w czasie której obaj bracia wszczęli ze sobą kłótnię. Kłótnia zamieniła się w bójkę. Widok dwóch walczących ze sobą osobników zgromadził liczną publiczność. — Nagle sierżant Teofil M. dobył rewolweru i zmierzył do brata, którego jednym celnym strzałem w okolicę serca położył trupem na miejscu. Dał drugi strzał, tym razem raniąc w prawą nogę przechodnia. Na miejscu, mimo wczesnej godziny, zebrał się tłum ludzi. Niezwłocznie nadbiegli policjanci. Tymczasem sprawca zabójstwa sierżant Matejkowski, na widok brata swego, broczącego w kałuży krwi i nie dającego żadnych oznak życia, ukląkł nad zwłokami. Obsypał trupa pocałunkami i gorzko szlochał, wyrywając sobie włosy z głowy. — Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć Zygmunta Matejkowskiego. Bratobójcę aresztowano i odstawiono do komendy miasta.

ZAWODY SZERMIERCZE SMUTNO ZAKOŃCZONE. Podczas oficerskich zawodów szermierczych w ośrodku wychowania fizycznego w Wilnie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Rotmistrz Prosiński z 13 pułku ułanów, walcząc na szable z jednym z oficerów artylerji, został trafiony szablą tak nieszczęśliwie, że ostrze przebiło maskę ochronną, ugodziło rotmistrza w usta i przeszło na wylot u podstawy czaszki Stan rannego rotmistrza jest bardzo ciężki.

ILE LUDZI ŻYJE NA ZIEMI. Ostatnie obliczenia statystyczne wykazały, że Azja posiada 1 miljard 103 miljony mieszkańców, Europa — 506 miljonów, Ameryka — 256 miljonów, Afryka — 142 miljony, Australja — 20 miljonów. — Razem więc kulę ziemską zamieszkuje przeszło 2 miljardy ludzi.

ŻYD BISMARCK. Liczba „zamianowanych żydami" arystokratów niemieckich rośnie z lawinową szybkością. Ostatnio liczbę ich powiększyli dwaj wnukowie Bismarcka, książę Otto von Bismarck i jego brat Gotfryd, okazało się bowiem, że ich macierzysta babka, Angielka z domu Whitehead, była angielską żydówką. Obaj ci panowie są gorliwymi hitlerowcami. Gotfryd von Bismarck jest nawet posłem do obecnego tak zw. parlamentu. Będzie musiał mandat złożyć. Współczuć z tymi książęcymi drabami trudno. Mają to, co się im święcie należało. Żaden z nich z pewnością nie rzuci się do stawu jak bohater „Rodziny" Słonimskiego.

DR. JÓZEF PUTEK 17

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

Atoli metody gnębienia innowierców mściły się i na nich. Zaprawieni w urządzaniu tumultów i gwałtów akademicy, umieli je też skierowywać przeciw samym jezuitom, napadać na nich, na ich domy i na ich wychowanków. Działo się to w r. 1625 i w latach następnych, gdy między kollegjum jezuickiem a Akademją krakowską zaistniały nieporozumienia i procesy. Wreszcie gdy w r. 1631 tłumy urządziły ponowne napady na domy rzemieślników i kupców krakowskich, noszące już wyraźnie cechy napadów zbójeckich i rabunkowych, Sejm uchwalił wreszcie prawo „o zatrzymaniu pokoju pospolitego" obowiązujące na czas nieograniczony i przekazujące sprawy z niego wynikające trybunałowi. Ten sam „król jezuitów" Zygmunt Waza, który kierując się doradami jezuitów, opierał się uchwaleniu takiej ordynacji porządkowej, na schyłku swego życia wyraził zgodę na to prawo.

Nie dane mu było jednak dopilnować, by prawo to zostało wykonane, wnet bowiem umarł.

Syn jego król Władysław IV. był innym niż ojciec. Zaprzysiągł on przy objęciu tronu dotrzymanie pokoju religijnego w Polsce i przez całe życie pozostał wiernym tej przysiędze. Że innym duchem owianą była władza pokazało się to zaraz na sprawie krakowskich akademików, którzy porwali trumnę ze zwłokami żony jubilera Francuza i zaprzągnąwszy do niej konie, włóczyli ją po ulicach, a potem przywiązawszy kamień, trumnę ze zwłokami wrzucili do Wisły. — Król zajął się tą sprawą. Za jego dekretem główny sprawca został skazany na śmierć, ułaskawienie jednak nastąpiło za wstawieniem się także ewangelików. Ewangelikom musiano zapłacić karę, na którą urządzono kollekty w kościołach, wreszcie wykrytych uczestników napadu wydalono z Akademji. Surowiej jeszcze obszedł się król ze studentami i klerykiem, którzy wracając w święto Wniebowzięcia z odpustu z Kalwarji Zebrzydowskiej napadli w Chorowicach na dwór dzierżawcy ewangelika. Spłoszeni uciekli, atoli po śladach stwierdzono, że byli to studenci. Wyłapano ich wszystkich i skazano na śmierć. Ścięto ich jednego po drugim przed ratuszem krakowskim w obecności wszystkich studentów. Ostatni dał głowę pod topór katowski ów kleryk.

Były to jednak rozprawy z szakalami plączącemi się na pobojowisku, na którem znacznie wcześniej rozstrzygnęły się losy reformacji polskiej. Zła wola i bezczynność Zygmunta Wazy połączona z agresywnością podjudzanego zbrodniczego „pospólstwa" zlikwidowała w miastach reformację religijną. Na pobojowisku została triumfująca reakcja z ojcami jezuitami na czele. Ani prawo „o zatrzymaniu pokoju pospolitego" ani ścinanie tumultantom głów na pniakach magistrackich już nie stanowiły dla niej żadnego niebezpieczeństwa. Nie potrzebowali się angażować w celu ich zwalczenia. Gdy „tumulty" traciły cechę wyznaniową, a przybrały charakter zwykłych bandyckich rabunkowych napadów, żaden jezuita nie potrzebował powściągać ramienia świeckiego, by surowo zbrodnie te karało.

Tam jednak, gdzie jeszcze innowiercy ostać się potrafili przed falami niszczącemi tłumów, praca nad zlikwidowaniem zborów i ich ministrów nie ustaje. Takim bastjonem protestantyzmu było Wilno. Tu jeszcze w 50 lat po zniszczeniu „tumultów" krakowskich w r. 1682 pospólstwo urządza podobne „tumulty". Sposobność dali do tego jezuici namówiwszy wojewodę wileńskiego Paca, aby zezwolił zdjąć krzyż ze zboru ewangelickiego. Wojewoda na ten niemądry czyn pozwolił. Akademicy prowadzeni przez jezuitów nie tylko krzyż zdjęli, ale cały zbór i domy, w których mieszkało duchowieństwo ewangelickie zburzyli i księgi popalili. Duchowni ewangeliccy tym napadem tak byli przerażeni, że pochowali się pod trupy ludzi zmarłych. Ale ich stamtąd powyciągano i pastwiono się nad nimi. Dziecko jakiegoś ewangelika wrzucono do ognia. Srebra, dzwony, aparaty wszystkie pokradziono. Nawet szpitalik zburzono. Tłum poszedł na cmentarz, powydobywał z grobów zwłoki, pastwiąc się nad niemi. Zwłoki mężczyzn rzucano na zwłoki kobiet wołając: „crescite et multiplicamini" (rośnijcie i mnóżcie się). Ciała palono, a straszliwy smród rozchodził się po Wilnie. Tym zdziczałym wybrykom przypatrywał się jezuita, zakrywając twarz, aby go nie poznano. Wojewoda Pac, dowiedziawszy się o tych zajściach, które sam nieoględnością swą wywołał, tak się zafrasował, że prawie nagle umarł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przed V-tym Kongresm ZRSS

V-ty Kongres Z. R. S. S., który odbędzie się w Katowicach, winien zwrócić baczną uwagę na dotychczas zaniedbaną **dziedzinę sportu, naprawdę proletarjackiego,** jakim jest **kolarstwo.**

Dotychczasowe ustosunkowanie się poszczególnych Zarządów do spraw kolarskich jest **niezbyt przychylne,** czemu to przypisać nie wiemy, może temu, że każda sekcja kolarska, nie posiadająca toru, jest sekcją **nie przynoszącą dochodów,** a wymagającą wydatków.

Chcielibyśmy rzucić snop światła na kolarstwo, jako takie, i skłonić miarodajne czynniki sportowe do dyskusji, **czy** to na łamach prasy, czy też na zbliżającym się Kongresie. U kolarzy największą rolę odgrywa **sprzęt kolarski,** nawiasem mówiąc **bardzo drogi,** zdobycie którego odbywa się kosztem **wielkich ofiar zawodnika, a w małej mierze klubu.**

Rekompensatą za wydatki na rower jest w mniemaniu niektórych kolarzy urządzanie zawodów t. zw. z nagrodami. Z tego wszystkiego widać, że do kolarzy trzeba podejść z odwrotnej strony, t. j. ze strony ideowej. Ale na to trzeba czasu i pracy poszczególnych, już uświadomionych kolarzy naprawdę robotniczych.

Niektóre R. S. K. O., a między innemi **Okręg Warszawski,** częściowo tę sprawę rozwiązał, a mianowicie: **zamiast żetonów i innych nagród wartościowych daje nagrody w postaci sprzętu kolarskiego,** lub przedmiotów naprawdę dla kolarza - robotnika niezbędnych. Powiecie tow. tow., dlaczego zagranicą istnieją potężne związki i kluby kolarskie — robotnicze, które urządzają najrozmaitsze zawody, **nie dając nagród.** Lecz tak w rzeczywistości nie jest, bo i tam daje się pewnego rodzaju upominki, koszulki mistrzowskie, szarfy, dyplomy i t. p. Więc gdyby kluby pokryły, choć w części wydatki Sekcji na urządzanie zawodów, nie byłoby najmniejszych utyskiwań i niedomówień, wszak nie wszystkie Sekcje w klubach są dochodowe, tak jak piłka nożna, boks i t. d.

A teraz chcielibyśmy przejść do spraw czysto sportowych. **Mało uwagi zwraca się na turystykę,** a przecież to jest **kwintesencją kolarstwa.** Poznanie za pomocą tak taniego środka lokomocji, jakim jest rower, swojego kraju i zagranicy, to jest, zdaje się, marzeniem każdego człowieka.

Równocześnie dążyć do urządzania **jaknajwiększej ilości zawodów drużynowych, sztafet, zlotów okręgowych, obozów wędrownych, raidów kolarskich i motocyklowych, spotkań klubowych,** celem zapoznania się zawodników poszczególnych klubów, to cel **masowości sportu robotniczego,** do którego dążymy i po przezwyciężeniu wszystkich trudności urzeczywistnimy.

W ten sposób może wzbudziłoby się zainteresowanie sportem robotniczym i dałoby się wciągnąć młodzież, stojącą poza naszym sportem, a także wszystkich tych kolarzy - robotników, chodzących dziś luzem, względnie uprawiających sport bez żadnej planowości, a w niektórych wypadkach ze szkodą dla swego zdrowia. Hasłem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych powinno być **Masowość! Masowość! Masowość!!!**

TOMASZ MARCINIAK.

V Kongres ZRSS

21 i 22 kwietnia

w Katowicach

O bohaterach czerwonego Wiednia i Austrji

Ilja Erenburg o walkach w Austrji

Znany rosyjski poeta, powieściopisarz i feljetonista Ilja **Erenburg** jeszcze do niedawna uchodził w Rosji sowieckiej za zdecydowanego sceptyka i cynika, który wprawdzie nieźle krytykuje i nawet opluwa burżuazję zachodnioeuropejską, ale też nie ma żadnych pozytywnych społecznych ideałów. Od nie dawna jednak **Erenburg** się „nawrócił" — stara się coraz bardziej dogodzić bolszewikom i coraz więcej wysuwać dodatnie typy, naturalnie — ze środowiska bolszewickiego. Patrz np. jedną z ostatnich jego powieści: **„Moskwa łzom nie wierzy".**

Podczas wypadków wiedeńskich **Erenburg** był w Wiedniu. I na szpaltach „Izwiestji" wystąpił z całym szeregiem obszernych szkiców, opisujących austrjackie walki i dollfussowskie represje. Naturalnie, wiadomo, **Erenburg** musiał, ile się tylko da, nawymyślać austrjackiej socjalnej - demokracji, kierownictwu, wodzom i t. p. Ale bezpośredniość terenu i wrażeń oddziałała na **Erenburga** tak, że obok wymyślań znajdujemy całe i to liczne ustępy, w których **chyli czoła przed bohaterstwem wiedeńskich socjalistów.** Talent i bezpośredniość wrażeń odegrały swoją rolę i nie pozwoliły, aby kłamstwa zasłoniły zupełnie prawdę. W konkluzji przyznaje (**„Izwiestja"** nr. 83 z 15 b. m.):

„Wiem, że wielu socjalnych demokratów ujawniło w dniach lutowych prawdziwe męstwo. Nie bali się śmierci".

Posłuchajmy więc, jak przedstawia niektóre epizody walki utalentowany rosyjski pisarz. Posłuchajmy przedewszystkiem o walkach i straceniu tow. **Wallischa.**

W Bruck 1000 powstańców broniło wzgórza nad miastem. Rządowa artylerja znajdowała się na górze obok kaplicy. **Wallisch** postanowił uderzyć na tyły wojska. 600 robotników zostało na wzgórzu, a 400 pod przewodem **Wallischa** skierowało się w góry. Ciągnęli na sobie karabiny maszynowe i amunicję. Prowiantu nie mieli żadnego. Podeszli w górę na wysokość 1400 m. Szli po głębokim śniegu, grzęznąc w nim i padając. Obok **Wallischa** szła żona. Szli nie zatrzymując się przez 8 godzin. Przeciwko nim posłano żołnierzy na nartach. Powstańcy odparli atak. Rozgrywka... Gdy **Wallischa** sądzono, gmach sądu poczęła się zamieć śnieżna. Była noc, a powstańcy wciąż szli i szli.

W noc ze środy na czwartek przyszedł łącznik od 600 robotników, pozostałych na miejscu. Opowiedział on, że obrona została złamana i że robotnicy rozchodzą się do domów. Zakomunikował także, że w Wiedniu wszystko skończone. Wówczas **Wallisch** powiedział swoim towarzyszom: „Ratujcie się i wy. Jeśli was złapią ze mną, będzie z wami niedobrze". Pożegnał się z towarzyszami i odszedł. Z nim poszła jego żona.

Rząd ogłosił nagrodę w wysokości 5000 szylingów za głowę **Wallischa.** Była to widocznie część tych franków, które dali **Dollfussowi** francuscy lub włoscy kapitaliści. Szczodrość austrjackiego Rządu tłomaczy się sławą, która otaczała **Wallischa** w całej Styrji. O nim mówiono, jako o mężnym obrońcy wszystkich uciśnionych.

Wallisch chciał przedostać się do granicy Jugosławji. Towarzysze dostali automobil. Lecz znalazł się człowiek, który złakomił się na 5000 szylingów. Był to jakiś kolejarz. Kto w Styrji nie znał Kolomana **Wallischa?** Rozpoznawszy uciekiniera, zdrajca szczęśliwie się uśmiechnął: widział już przed sobą paczkę papierków. Poleciał do telefonu i wezwał żandarmów.

... wyglądał jak forteca. Sędziowie widocznie tchórzyli. Postawili koło bramy nietylko karabiny maszynowe, lecz nawet armaty. **Wallischa** przywieziono skutego w kajdany. Na sądzie mówił mało. Tylko uważnie patrzył na sędziów, a sędziowie odwracali się. „Udzielam oskarżonemu ostatniego słowa" — powiedział prezes sądu.

Wallisch popatrzył mu wprost w twarz i oświadczył:

„Walczyłem za sprawę robotników. Złapaliście mnie. Musicie więc mnie powiesić. Wiem co mnie czeka i nie warto o tem mówić. Ale czy wy wiecie, co was czeka gdy zwyciężą robotnicy?"

Wyrok miał być wykonany w ciągu trzech godzin. Były to ciężkie godziny tak dla sędziów, jak dla żandarmów i dla katów. Kto wie, dlaczego tak się bali tego zakutego w łańcuchy człowieka?... Powleczono go na szubienicę w kajdanach. Umarł mężnie i spokojnie.

A kolejarz śliniąc palec liczył papierki. Powiedział swemu przyjacielowi: „Wygrałem trochę szlingów — niby jak na loterji"...

We **wszystkich** miastach i osiedlach Styrji **robotnicy** mówili między sobą: „Oni **powiesili Wallischa".** Właśnie w tem, jak **wypowiadali** to słowo „oni", była tajemnica tego strachu, który ogarnął sędziów, żandarmów i katów.

Podsłuchawszy rozmowę dwuch robotników na stacji, kolejarz zbielał ze strachu. Pieniądze zakopał w ogródku. Nie spał przez kilka nocy. A potem?... Potem przyszedł robotnik i **zastrzelił zdrajcę.** To było akurat w 10 dni po straceniu Kolomana **Wallischa...**

***

Tak Ilja **Erenburg** opisuje mężną walkę i mężną śmierć austrjackiego socjalisty.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Protesty wyborcze

w Sądzie Najwyższym

Oświadczenie adw. St. Benkla w sprawie protestu w okręgu Nr. 9

Jak donosiliśmy, Sąd Najwyższy rozpatrywał protest wyborczy listy Nr. 7 „Centrolewu" przeciwko powtórnym (uzupełniającym) wyborom do Sejmu w okręgu Płockim.

Trybunałowi przewodniczył sędzia **Berezowski,** referował sędzia **Syromiatnikow,** wnioski składał prokurator **Moszyński.**

Protestującą listę Nr. 7 zastępował adw. Stanisław **Benkiel,** w imieniu kontr protestu czyli zadowolonych z wyniku wyborów wyborców listy Nr. 1 (BB.) występował znany działacz „sanacyjny", adw. Ignacy **Radlicki.**

Na wstępie rozprawy adwokat Stanisław **Benkiel złożył** następujące oświadczenie:

Protest wyborczy w związku z wyborami do Sejmu przeprowadzonemi w okręgu Nr. 9 rozpatrywany jest przez Sąd Najwyższy w dniu 26 marca 1934 roku, czyli w czwartym roku obecnej kadencji Izb Ustawodawczych.

Wobec tego, że w myśl art. 11 Konstytucji wybory powszechne do Sejmu w całym kraju, a więc i w okręgu wyborczym Nr. 9, odbyć się muszą najpóźniej w roku następnym — 1935, i to niezależnie od orzeczenia Sądu Najwyższego w związku z protestem niniejszym, że zatem ewentualne nawet uwzględnienie protestu przez Sąd Najwyższy, a w związku z tem, unieważnienie wyborów poprzednich i zarządzenie obecnie przeprowadzenia wyborów ponownych najdalej na rok przed powszechnemi wyborami byłoby z każdego punktu widzenia bezprzedmiotowem absorbowaniem uwagi i czasu, zarówno Sądu Najwyższego, jak i stron, — wycofuję niniejszem protest.

Sąd Najwyższy po naradzie postanowił, zgodnie z oświadczeniem pełnomocnika listy protestującej, protest pozostawić bez rozpatrzenia.

Przedstawiciel listy Nr. 1 (B.B.W.R.), p. **Radlicki,** protestował przeciwko oświadczeniu tow. **Benkla,** ponieważ Sąd Najwyższy powinien — jego zdaniem — stać na straży praworządności i czystości wyborów, która to czystość winna — zdaniem B.B.W.R. — przyświecać postępowaniu wyborczemu od początku do końca (!!).

***

Oświadczenie tow. St. **Benkla,** ujęte w formę bardzo ostrożną i taktowną ze względu na miejsce, w którem zostało złożone, zwraca uwagę opinji publicznej na wręcz **nienormalną sytuację,** wytworzoną w sprawie t. zw. protestów wyborczych.

Parę dni temu stwierdzono urzędowo, że Sąd Najwyższy **nie rozpatrzył** jeszcze wcale około 40 protestów; kadencja Sejmu zbliża się ku końcowi; w tych warunkach sama zasada badania **ważności** wyborów przez Sąd Najwyższy traci swoje znaczenie.

Z drugiej strony wybory r. 1930 w okręgu Nr. 9 zostały już raz w r. 1931 unieważnione; **odbyły się wybory powtórne;** spowodowały one nowy protest, podnoszący **te same** w zasadzie zarzuty przeciwko postępowaniu administracji, tylko w postaci jeszcze wyraźniejszej i ostrzejszej. Innemi słowy, orzeczenie poprzednie Sądu Najwyższego **nie wpłynęło** wcale na postępowanie administracji w toku powtórnego aktu wyborczego. Możnaby więc przeprowadzać wybory w danym okręgu trzy i cztery razy w ciągu kadencji sejmowej, **zawsze w takich samych warunkach i okolicznościach,** podczas gdy dziesiątki innych protestów nie ujrzą wogóle światła dziennego.

Na tę niezwykłą sytuację chcielibyśmy zwrócić uwagę opinji publicznej kraju. My w takiej... metodzie uczestniczyć nie zamierzamy, choćby pośrednio.

KRONIKA

—o—

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH. Wczoraj po nauce rozpoczęły się we wszystkich szkołach średnich i powszechnych ferje świąteczne. — Młodzież tłumnie wyjeżdżała do miejsc rodzinnych. Wielki ruch panował na dworcu osobowym. Pociągi odjeżdżały przepełnione. — Również na dworcu autobusowym ruch był wzmożony. Ferje kończą się dnia 3 kwietnia. We środę dnia 4 kwietnia rozpocznie się nauka normalna.

RUCH TARGOWY PRZED ŚWIĘTAMI. Wczoraj na wszystkich placach targowych oraz w Rynku głównym panował wielki ruch przedświąteczny. Na Rynku koło pomnika Mickiewicza rozbili kramy przekupnie, sprzedając „baranki wielkanocne". Obok nich wzdłuż Rynku i Sukiennic rozmieścili się ogrodnicy z kwiatami. Wśród kwiatów największy popyt miały tulipany w rozmaitych barwach. Po drugiej stronie Rynku ustawiono prowizoryczne masarnie, gdzie sprzedawano wędliny po niższych cenach, aniżeli w sklepach. Kobiety wiejskie przyniosły dużo drobiu, przeważnie kupowano indyki. Ruch kupujących był znaczny.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA (ul. Szpitalna 15) wraz z Oddziałem w Podgórzu (przy ul. Józefińskiej 18) komunikuje, że biura Kasy i Zakładu zastawniczego otwarte będą dla P. T. Publiczności: w Wielki Piątek do godziny 12, zaś w Wielką Sobotę do godziny 11.

LUDWIK SOLSKI PRZYJECHAŁ SAMOLOTEM DO KRAKOWA. Wczoraj o godzinie 10'20 rano wylądował na lotnisku rakowickim samolot pasażerski, wiozący z Warszawy Ludwika Solskiego, wielkiego artystę dramatycznego, wraz z małżonką. Ludwik Solski przyjechał na kilkudniowy pobyt do Krakowa.

NOWY PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE. Na stanowisku prezesa dyrekcji poczt i telegrafu w Krakowie zaszła wczoraj zmiana. Oto na własne życzenie ustąpił z dotychczas zajmowanego stanowiska prezes Gostwicki, a na jego miejsce został zamianowany dotychczasowy wiceprezes dyrekcji poczt i telegrafu we Lwowie p. Spett.

POCZTA W OKRESIE ŚWIĄT. W dniu 31 bm. urzędy i agencje pocztowe czynne będą tylko do godziny 17. Większe urzędy będą w tym dniu wykonywać służbę doręczeń dwurazowo, mniejsze zaś jednorazowo. Doręczanie przesyłek pośpiesznych oraz doręczanie i wydawanie paczek żywnościowych, jak również dokonywanie protestów weksli, będzie uskuteczniane w tym dniu według obowiązujących przepisów. W dniu 1 kwietnia zewnętrzna służba pocztowa oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustaje w zupełności. Wyjątek stanowią paczki żywnościowe, przesyłki pośpieszne i pośpieszne przekazy pocztowe. W dniu 2 kwietnia urzędy i ajencje pełnią normalną służbę wewnętrzną od godziny 9 do 11 przedpołudniem. W dniu tym będą również dostarczane jednorazowo wszystkie przesyłki pocztowe. Godziny urzędowe w telegrafie i telefonie pozostają bez zmian.

DYŻURY LEKARZY 28 marca noc: Dr. Ćwikliński Alfred (Kraszewskiego 12 tel. 102-51), Dr. Goldman Amalja (Wielopole 11 tel. 176-95), Dr. Singer Henryk (Sarego 19 tel. 121-89), Dr. Stanowski Józef (Łobzowska 45).

ROZSZERZENIE SIECI OŚWIETLENIA MIASTA. Na posiedzeniu magistratu został między innemi zatwierdzony projekt znacznego rozszerzenia sieci oświetlenia publicznego w mieście w roku bieżącym kosztem około 200.000 zł. W myśl tego projektu zostanie cały szereg ulic podmiejskich oświetlony elektrycznie, a mianowicie: ul. Księcia Józefa na przestrzeni od rogatki do granic miasta, ul. Kobierzyńska, Pychowicka, Czarodziejska al. 29 Listopada (boczna), św. Jacka, Zdrowa, Ks. Siemaszki, al. Skrzyneckiego oraz Pawła Popiela. Niezależnie od tego oświetlone zostaną w roku bieżącym elektrycznie planty krakowskie na przestrzeni od ul. Sławkowskiej aż po ul. Zwierzyniecką. Oświetlenie to wykonane zostanie w formie estetycznych kul mlecznych. W ten sposób większa część plant będzie posiadała oświetlenie elektryczne. Również zostanie elektrycznie oświetlony deptak na Błoniach od parku Dra Jordana aż po ul. Piastowską, co szczególnie ucieszy mieszkańców Krakowa, korzystających tłumnie z tej pięknej alei spacerowej. Wreszcie oświetlony zostanie elektrycznie plac Bernardyński w związku z urządzeniem nowej nawierzchni oraz zmienione i wzmocnione zostanie oświetlenie ulic Krowoderskiej i Łobzowskiej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PLANTACH. — Wczoraj w południe na plantach u wylotu ulicy Zwierzynieckiej w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny 42-letnia Paulina Majewska, żona kolejarza. Do wijącej się z bólu kobiety wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Po udzieleniu pierwszej pomocy Majewską przewieziono karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza. Stan desperatki jest groźny.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Do mieszkania Jakóba Zahlera przy ul. Topolowej 30 dostali się nieznani sprawcy przez wycięcie filunku w drzwiach. Skradli oni gotówkę 1.196 złotych, książeczkę Kasy Oszczędności oraz biżuterję. Ogólna szkoda wynosi 4.500 złotych.

AMATOR CUDZEGO ROWERU. Aresztowano Adama Litwę (lat 19), zamieszkałego przy Rynku Dębnickim 11, za kradzież roweru. Litwa skradł rower z chodnika na ul. Piłsudskiego na szkodę Walerjana Gembickiego.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD MOGILANAMI. W poniedziałek na szosie w gminie Gaj pod Mogilanami samochód ciężarowy składnicy Kółek rolniczych z Mszany Dolnej, jadąc z towarem z Krakowa, skutkiem defektu kierownicy stoczył się do głębokiego rowu. Samochód wywrócił się, a skrzynie i paki przygniotły Jana Janię (lat 35) szofera Do ofiary wypadku wezwano krakowskie pogotowie ratunkowe. Mimo natychmiastowej pomocy Jania zmarł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach najniższych dramat K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu". W czwartek, piątek i sobotę z powodu świąt Wielkiego Tygodnia przedstawień nie będzie. — „Zalotnicy niebiescy", najnowsza sztuka M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, powtórzona będzie w niedzielę 1 kwietnia wieczorem.

„CYRULIK SEWILSKI" Z ADĄ SARI I ADAMEM DIDUREM. W pierwszy dzień świąt popołudniu daje opera krakowska Rossiniego „Cyrulika sewilskiego", w którym gościnnie wystąpią znakomici śpiewacy: Ada Sari i Adam Didur.

HANKA ORDONÓWNA, nasza niezrównana pieśniarka, po odbytem tournee w Egipcie, Palestynie i Syrji, gdzie była przez tamtejszą publiczność i krytykę entuzjastycznie przyjmowaną, przybywa do Polski i wystąpi w Krakowie we czwartek 5 kwietnia w Starym Teatrze z jedynym wieczorem, na którym wykona program zagraniczny. Bilety w cenie od 1'50 do 5'50 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

SPORT

ZNIŻONE OPŁATY DLA MŁODZIEŻY W POLSKIEJ YMCA. Pragnąc jaknajszerszym warstwom młodzieży uprzystępnić korzystanie z urządzeń YMCA, obniżone zostały opłaty, które począwszy od 1 kwietnia wynosić będą 2 złote miesięcznie. Obejmuje to uczestnictwo (członkowstwo) i 2 godziny pływalni oraz 2 godziny gier sportowych tygodniowo. Wpisy przyjmuje codziennie sekretarjat działu chłopców od godziny 3 do 9 (ul. Biskupia Nr. 19).

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO

—o—

SALINARZE PRZECIW DOPŁATOM ZA LECZENIE

Salinarze wieliccy domagają się zniesienia opłat za wizyty lekarskie i dopłat do medykamentów pobieranych przez ubezpieczalnię. Na walnem zebraniu CZG w Wieliczce w dniu 18 marca powzięta została uchwała, ażeby zwrócić się do dyrekcji z żądaniem zniesienia wyżej wymienionych opłat. Kompetentne czynniki winne zająć się tym doprawdy niepożądanym i niemądrym pomysłem i sposobem dokuczania biednym chorym ludziom. Należy to słuszne żądanie robotników uwzględnić.

WALNE ZGROMADZENIE BUDOWLANYCH W BOCHNI

W niedzielę 25 bm. odbyło się w Bochni w sali Domu Robotniczego walne zgromadzenie oddziału Centr. Związku robotników budowlanych. Ta młoda, bo dopiero od roku istniejąca organizacja w Bochni, wykazuje wielką żywotność, gdyż zdołała skupić w swoich szeregach 106 członków. W ubiegłym roku przeprowadziła dwudniowy strajk, zdobywając umowę zbiorową, pierwszą na terenie Bochni.

Nauczeni doświadczeniem z roku ubiegłego, iż tylko solidarna organizacja potrafi skutecznie bronić interesów robotniczych postanowili robotnicy silniej zewrzeć swoje szeregi i z powodu upływu terminu umowy z końcem kwietnia br., żądać wyrównania płac do wysokości obowiązującej miasta Tarnowa. Ponieważ przedsiębiorcy nie dokonują wypłat w terminach obowiązkowych i nie prowadzą książeczek obrachunkowych dla robotników postanowili robotnicy zwrócić się do obwodowego inspektora pracy, o wezwanie przedsiębiorców, by przestrzegali przepisów ustawowych i umowy zbiorowej oraz, by zatrudniali przedewszystkiem robotników miejscowych i kwalifikowanych jak to zobowiązali się w umowie zbiorowej.

Do zarządu zostali wybrani towarzysze: Benedykt Babraj przew., Józef Buczkiewicz, Tomasz Justyniak, Adam Słończyński, Stefan Pawlicki, Wojciech Tworzydło, Ludwik Leśniak, Franciszek Rajca, Władysław Kamionka.

Kom. rew.: Józef Tworzydło, Józef Kleszcz, Feliks Makowski.

Przy końcu zebrania przemówił tow. Sawicki, sekretarz Centr. Związku robotników budowlanych, a zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Judasz z Kariothu".

KINOTEATRY

Adria: „Rasputin".
Apollo: „Nowa płeć".
Atlantic: „Ja w dzień, ty w nocy".
Bagatela: „Kocham cię Ninon" (Jan Kiepura).
Dom żołnierza: „Serce na ulicy" (film polski).
Promień: „Atlantyda" (Brygida Helm).
Słonko: „Życie, cuda i męka Chrystusa".
Świt: „W cieniu krzyża".
Sztuka: „Urwis hiszpański".
Uciecha: „Cesarzowa i ja" (Lilian Harvey).
Wanda: „Spowiedź shańbionej".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 28 marca

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Utwory fortepianowe z Warszawy. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: Odczyt: „Niektóre myśli filozoficzne w hymnach Rig-Vedy" — wygłosi dr. W. Giełecki. 16.55: Gramofon. 17.05: Odczyt z Warszawy: „Znaczenie społeczne kultury duchowej dla kobiet". 17.20: Koncert chóru Cecyljańskiego. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy: „O celach dążeń ludzkich: powinność". 18.20: Rozmaitości. 18.25: Skrzynka techniczna. 19.45: Słów kilka o „Parsifalu" Wagnera — powie prof. dr. Jachimecki. 18.58: Myśli wybrane. 19.00: Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie: misterjum muzyczne „Parsifal" R. Wagnera. 23.40: Odczyt esperancki. 24.00: Hejnał.

Wielki Czwartek 29 marca

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. — 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. — 15.40: Koncert z Warszawy. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Matka Celina Borzęcka". 16.55: Audycja pasyjna z Warszawy. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Gospodarstwo światowe i my". 18.20: Słuchowisko z Wilna: „Panie, czemuś mnie opuścił?!" — Gustawa Daniłowskiego. 19.05: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Odczyt aktualny z Warszawy. 19.40: Komunikat śniegowy. 19.43: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert religijny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Gramofon. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 30 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Sprawy bardzo ważne i pilne. Obecność członków zarządów bezwzględnie konieczna.

POSIEDZENIE NOWEGO WYBRANEGO WYDZIAŁU KRAKOWSKIEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, komisji rewizyjnej i sądu polubownego odbędzie się we wtorek 3 kwietnia o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Członków starego wydziału uprasza się również o przybycie na posiedzenie.

REJESTRACJA CZŁONKÓW POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W KRAKOWIE odbędzie się od 1 do 30 kwietnia w sekretarjacie OKR PPS (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 19. Wzywa się wszystkich członków organizacji krakowskiej, ażeby w powyższym terminie zgłosili się ze swemi legitymacjami. Członkowie, którzy w powyższym terminie się nie zarejestrują, zostaną z listy członków skreśleni.

Posiedzenia budżetowe Rady m. Krakowa

DOKOŃCZENIE PIERWSZEGO POSIEDZENIA

Po przemówieniu radnego dr. **Radzyńskiego,** który przemawiał imieniem klubu pracy gospodarczej zabrał głos

RM. TOW. STAŃCZYK.

Mowca w długiem, pełnem trafnych uwag przemówieniu przedstawił nierealność przedłożonego przez zarząd miasta pod uchwały nowego budżetu miejskiego. Głównym celem pracy ludzkiej — ciągnie mowca — powinno być zaspakajanie potrzeb życiowych. Oszczędność w życiu kapitalistycznem jest stała — a jak się zaczyna oszczędność, to na odwrotnej stronie życia zaczyna się nędza. Wtedy zmniejsza się rynek zbytu, następuje niszczenie konsumenta. Kryzys gospodarczy u was, to wytłumaczenie, że nic nie można zrobić dla podniesienia dobrobytu tych najbiedniejszych. Następnie mowca polemizuje z referentem generalnym. Niszczycielski pochód systemu kapitalistycznego ma to do siebie — mówi tow. Stańczyk — że nie możemy układać planowej gospodarki. Wszystkie te plany, które p. prezydent nam przedstawił, dałyby się zrealizować, ale przy innym systemie rządzenia. Mamy kamieniołomy własne, nie możemy jednak budować ulic, bo kalkulacja nie pozwala nam na to. Pan dr. Kaplicki powiada, że na jesień będziemy mieć kolej z Krakowa do Miechowa. Kolej będzie, ale nie będzie towarów i pasażerów. Zbudowaliśmy magistralę Górny Śląsk—Gdynia. I co się stało? Francuzi widząc, że wskutek kryzysu cały przemysł załamał się — uciekli od własnego kontraktu, mówiąc: „Reszty nie damy bo to deficytowy interes!“

Przez te kilka dni nie mogliśmy dokładnie budżetu przeglądnąć. Ale z ogólnego wrażenia, jakie odniosłem, jest to typowy budżet o charakterze klasowym. Panowie odżegnywacie się od polityki. Ja jestem politykiem — każda bowiem czynność musi być polityczną.

W budżecie naszym 2/3 dochodów, to podatki ściągane od niezamożnej ludności miasta. Jednak rozchody nie idą na potrzeby tej biednej ludności, ale zaspokajają uprzywilejowaną grupkę ludzi. Jakbyśmy zamiast was tem miastem rządzili, wybyście narzekali i żalili się. Zawsze bowiem interes większości jest ważniejszy, niż mniejszości. My jednak mamy rację. Żyjemy w okresie strasznego bezrobocia i potwornej nędzy — a w budżecie naszym np. na opiekę społeczną wstawione są drobne sumki. Na budżet 16-miljonowy pomoc na bezrobotnych wynosi tylko 60.000 zł. I to ściąga się w formie podatku z pensji pracownika. Mamy więc do tych pieniędzy prawo, aby użyte były dla mas bezrobotnych. Przyjdzie czas, że po was ktoś przyjdzie — my. I rozerwiemy koło obłąkańcze i wprowadzimy porządek.

W budżecie wstawiona jest malutka pozycja na dożywianie dzieci. To dzieci bezrobotnych i drobnych urzędników, a zatem olbrzymie masy dzieci nędzarzy, które idą do szkoły bez śniadania, nie posiadają należytych okryć. Dla tych biednych dzieci przeznacza miasto 12.000 zł., a na wychowanie fizyczne 21.000 zł. Jak kto nie ma butów, nie kupuje cylindra. Na wałęsające się dzieci po plantach nie dano ani grosza. Wtedy, kiedy panuje ogólna nędza, taka kwota ofiarowana przez miasto na wychowanie fizyczne, jest absurdem.

Na cele opieki społecznej dałoby się znaleźć jakieś kwoty. Oto mamy do rozwiązania sprawę czyszczenia ulic. Tu znajdą się pieniądze na złagodzenie nędzy. Miasto nasze daje prezent kamienicznikom, czyszcząc zamiast nich ulice, a im się jeszcze zdaje, że mają krzywdę. Narzekają — wszyscy mogą stracić, tylko oni nie. Niech kamienicznik przyjmie obowiązek czyszczenia na własny koszt połowy jezdni, a wtedy odciąży się zakład czyszczenia miasta i znajdą się pieniądze na opiekę społeczną. Jeżeli kamienicznik nie ma stróża, niech sam idzie z miotłą. Miasto zarobiłoby wtedy około 400.000 zł. — i tę sumę mogłoby użyć na walkę z bezrobociem i głodem.

Teraz kilka uwag co do planów. Budujemy wjazd na Wawel, bazaltową drogę. Gdybyśmy byli wtem położeniu, że robi się to bez krzywdy dla biednych — róbmy. Ale jeżeli na peryferjach miasta brak dróg i kanałów — tam trzeba obrócić pieniądze, a nie na jezdnie bazaltowe na Wawel.

Prez. dr. Kaplicki: To jest dotacja rządowa.

Tow. Stańczyk: Trzeba im wytłumaczyć, że inne, ważniejsze sprawy mamy, że musimy uporządkować przyłączone dzielnice. Trzeba odbudować życie gospodarcze, trzeba zacząć od tego co się załamało. Nasz budżet oszczędnościowy prawdopodobnie nie będzie wykonany. Takie są czasy. Panowie bowiem nie macie zamiaru nagiąć go do potrzeb ludności. My do tego budżetu przedstawimy cały szereg zasadniczych wniosków, aby treść jego była przebudowana, aby ten budżet zbliżyć do żywego człowieka. Opłaty za elektryczność i gaz — są straszliwym podatkiem nałożonym na ludność. Dla biedaków i nędzarzy nie zrobiono nic, aby ten podatek zmniejszyć! To najłatwiej jest ściągać z konsumentów. Czyż nie można inaczej zrobić. Bogaty więcej powinien płacić, a biedny mniej. Same elektrownia i gazownia nicby nie straciły. Nie trzeba patrzeć na życie oczami zasady kapitału! **Kończąc zaznaczył mowca, że klub PPS będzie dążył do gruntownej zmiany charakteru budżetu, jeżeli się to nie uda, będzie głosować przeciw budżetowi.**

Po tem przemówieniu zabrał głos radny **Freund,** który zgłosił szereg wniosków, mianowicie proponował on, ażeby Kraków wypuścił bony gruntowe oprocentowane w wysokości 6 proc., a zapomocą funduszów uzyskanych w ten sposób dał zatrudnienie bezrobotnym.

Skolei wygłosili swe przemówienia przedstawiciele odpowiednich klubów: rm. dr. Bogdanowski, Zimmerman, dr. Kuśnierz i

RM. TOW. DR. SCHREIBER:

Przedłożony nam budżet, będący cyfrowem ujęciem programu działalności gminy na bieżący rok budżetowy oraz ustosunkowania się tejże do aktualnych zagadnień społeczno - gospodarczych, starali się moi przedmówcy scharakteryzować. Jedni nazwali ten budżet budżetem oszczędności, inni budżetem rzekomo wykluwającej się już inicjatywy na polu inwestycji, ja zaś na podstawie wymowy cyfr stwierdzić muszę, że przedłożony nam obecnie budżet to budżet klasowy, służący egoistycznym interesom klasy posiadającej.

Tow. dr. Schreiber wykazuje obszernie na pozycjach dochodów i wydatków klasowy charakter przedłożonego budżetu, który pozbawiony jest wszelkiej inicjatywy złagodzenia tragicznych wprost skutków szalejącego bezrobocia, bezdomności oraz konieczności opieki nad fizycznem i moralnem zdrowiem zubożałej i kryzysem zgnębionej ludności pracującej m .Krakowa.

Mowca porusza między innemi sprawami zupełne zaniedbanie potrzeb ludności żydowskiej, przyczem na wywody przedstawiciela sjonistów, żalącego się na wrogi stosunek większości tej Rady do tych potrzeb, podnosi mowca, że żale te dostatecznie charakteryzują sjonistów, którzy do wyborów szli razem z tą większością, dbając wtedy nie o zabezpieczenie interesów i potrzeb ludności żydowskiej, ale o zapewnienie sobie mandatów.

Tow. dr. Schreiber omawia szczegółowo zaniedbanie dzielnicy żydowskiej, szczególnie w częściach zamieszkałych przez biedną ludność robotniczą, sprawę szpitala żydowskiego i żydowskich instytucyj społecznych, dalej ignorowanie przez gminę kulturalnych i oświatowych potrzeb tejże ludności, zapatrującej się zupełnie odmiennie na tę kwestję, aniżeli to czynią sjoniści, którzy o te potrzeby zupełnie nie dbają, a często wrogo do nich się odnoszą, jak np. w sprawie świeckiego szkolnictwa żydowskiego.

Wreszcie mowca omawia położenie żydowskich robotników, którzy nie tylko cierpią z powodu panującego bezrobocia, ale i z tego powodu, że gmina stosuje wobec tych robotników bojkot, nie przyjmując ich do pracy w zakładach i instytucjach komunalnych. — Mowca zapowiada bezwzględną walkę o zrealizowanie **prawa do pracy żydowskich pracowników** fizycznych i umysłowych, bojkotowanych przez gminę jedynie ze względu na ich przynależność narodową.

Mowca głosować będzie przeciw budżetowi.

Jako ostatni mówca w generalnej dyskusji budżetowej zabrał głos

RM. TOW. DR. DROBNER:

Już w pierwszej debacie na drugiem posiedzeniu Rady miejskiej w deklaracji ideowej i w obu przemówieniach naszych najwyraźniej wytyczyliśmy linję demarkacyjną między większością tej Rady a nami. Stanowimy dla siebie dwa światy, zwalczające się. W drugiej debacie, regulaminowej, broniliśmy się przeciw kagańcom, któreby miały nam odebrać możność i krytyki i wypowiadania naszego stanowiska w sprawach miasta, którego dobro leży nam na sercu, ale wyłącznie pod kątem widzenia dobra ludności pracującej. Obecna dyskusja budżetowa po zapoznaniu się z budżetem umacnia nas w przekonaniu, że stanowisko nasze całkowicie jest słuszne, gdy oceniamy gospodarkę tak naszego miasta, jak w Polsce całej, jak i w innych państwach kapitalistycznych, jako schyłkową, upadkową. Nie znajduje się ustrój kapitalistyczny w błędnem kole, ale na równi pochyłej i ktokolwiek łudzi się, że wydobędzie świat z tej topieli, temu życie kłam zada. Na posiedzeniu komisji budżetowej mówił prezydent Kaplicki o tem, że jesteśmy już u dna kryzysu, a tymczasem nazajutrz ogłoszono bankructwo największego koncernu przemysłowego w Polsce, które nie jest ostatniem. Najlepsza nawet wola obecnego zarządu miasta nic nie wskóra. Nowy zarząd miasta nie będzie lepszym od dawnego, obiecywać może więcej, ale w gruncie rzeczy w dalszym ciągu będzie prowadził gospodarkę, do której my nie mamy zaufania. Cyfrowo udowodnię, że budżet ten nie jest ani oszczędnościowy, ani kryzysowy, ale typowo klasowy.

Oto **prezydent miasta proponuje wydanie na pomnik dra Dietla 5.000 zł.** Słusznem jest cenić pamięć wielkiego prezydenta-lekarza. Ale właśnie teraz musimy na pomnik wydać 5.000 zł., gdy z drugiej strony **zmniejsza się subwencję o 1.000 zł. na szpital Bonifratrów,** znany ze swej charytatywnej i bezinteresownej pracy. Czy nie kradnie się 1.000 zł. z budżetu instytucji, w której biedni obu wyznań znajdują bezpłatną pomoc lekarską? A obok chadeków siedzą w tej większości żydzi. Naturalnie sjoniści, którzy dziś prosili, aby ich kupić jakimś tysiącem złotych na szkoły, aby mogli głosować za budżetem, będą głosowali za budżetem i za temi 5.000 zł. na pomnik Dietla, a ukradną — bo tak to trzeba nazwać — **500 zł. z subwencji na szpital izraelicki,** który i tak walczy z niesłychanemi trudnościami. Będziecie mieli pomnik Dietla, a od bram szpitala będą biedni żydzi, którzy już nie mają na wizytę u prywatnego lekarza, odchodzili, bo szpital ten nie będzie miał na głodowe pensje lekarzy, na światło, na wodę. W tymsamym czasie, gdy wydacie 5.000 zł. na pomnik lekarza Dietla, którýby mógł jeszcze poczekać, **redukuje się w budżecie o 10.000 koszta leczenia na gruźlicę w miejskich zakładach sanitarnych.**

Albo inny przykład: Na zakład Helclów, w którym się mieści może setka starszych panów czy pań, które i tak muszą się dobrze opłacić, zanim je do zakładu Helclów przyjmą, **daje miasto 40.000 zł., a na opiekę nad bezrobotnymi 60.000.** Czy cyfry te nie mówią dostatecznie jasno, że większość tej Rady nie rozumie położenia tych tysięcy ludzi bezrobotnych, zarejestrowanych i tych, którzy już zbyt długo są bezrobotnymi, aby byli jeszcze gdziekolwiek rejestrowani.

Na teatr dopłaca miasto dziennie — powtarzam — dziennie 1.000 zł. Słuszne, że teatr, bibljoteka itp. nie powinny być przedsiębiorstwami specjalnie intratnemi, dochodowemi. Trzeba i dopłacić. Ale gdy do teatru dopłaca się dziennie tysiąc złotych, a korzysta z niego 5 tysięcy ludzi przeciętnie, to **wniosek mój, aby dało miasto subwencję Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego 3.000 zł. szerzącemu oświatę, kulturę wśród szerokich rzesz ludności, nie został wcale przegłosowany.**

Na przyszły rok budżetowy proponuje zarząd miasta zmniejszenie wydatków na: budowę dróg i placów publicznych o 300.000, na oświatę o 90 tysięcy, na kulturę, naukę i sztukę o 243.090, na zdrowie publiczne o 270.000, na opiekę społeczną o 373.000. Pan minister Kumaniecki mówił nam dziś, że „finansów państwowych i samorządowych odrębnie traktować nie można“. Słusznie! Obecny rząd w państwie i obecny zarząd miasta — to wykładniki tegosamego ustroju kapitalistycznego. Państwo nie może wyciągnąć podatków, zmniejsza zwroty na rzecz miasta, w tej czy innej formie ubożeje ludność, urzędnik i robotnik przestaje być konsumentem. To wasz ustrój!

A dalsze cyfry: **na dożywianie dzieci w szkołach** podniesiono już kwotę, ale wydaje się wszystkiego **45.00 zł.** Ponieważ w Krakowie w wieku szkolnym od 6 do 13 lat mamy 22 tysiące dzieci, z tego 8.000 dzieci ludzi bardzo biednych, przeważnie bezrobotnych, to kwota 45.000 wydana **na te dzieci** (tylko na 8.000 dzieci), wypada **miesięcznie niecałe 50 groszy na dziecko, dziennie około 2 grosze. Na odzież i obuwie dla tych dzieci miasto wyda aż 12.000 — to wypadnie na dziecko 1'50 rocznie, nie liczmy już na dnie!** Czy my panów uważamy za winowajców tego stanu rzeczy? Bynajmniej! Jesteście obrońcami tego ustroju, dziś jeszcze nie wszyscy ofiarami tego ustroju kapitalistycznego. Wy tego świata nie zmienicie, przebudowa tego świata do nas należeć będzie. Ale macie poważne zmartwienie, panowie! Oto będziemy mieli tor wyścigowy dookoła Błoń dla automobilistów. Będzie atrakcja... **A z budżetu schroniska Brata Alberta z 8.000 zł. na żywność dla tych nędzarzy, którzy tam nocują, odebrano 1.000 zł. Z tej wody, którą ofiarni braciszkowie „zakrapiali“ mąką i nazywali zupą, odbierzecie jeszcze tę mąkę. Ale będziemy mieli tor wyścigowy! (Ogólne poruszenie).**

Czerwony magistrat miasta Łodzi pokazał w pięciu ostatnich latach, przy piętrzących się trudnościach ze strony władz centralnych, gdy u nas wydatki się kurczyły, jak potrafią robotnicy go-

spodarować: Majątek miasta Łodzi wzrósł w przeciągu 3 lat od 1929 do 1932 z 80 na 115 miljonów. Wydano tam w ciągu 5 lat na oświatę 19 miljonów, na zdrowie 25 miljonów, na opiekę społeczną 19 miljonów, zastał magistrat czerwony 6 tysięcy metrów kw. ulic asfaltowanych, zostawił 24.733 m. kw., kanałów zastał 22.391 metrów, zostawił 69.543 m., zastał 17.648 metrów rur gazowych, zostawił 27.800 mł. oświetlonych ulic było w r. 1927 r. 20 i pół klm., czerwony magistrat zostawił przed rokiem 140 kilometrów. Jest to próbka mała, jak mogą robotnicy w tak trudnych warunkach, w tych ciężkich latach gospodarowali. A my im i tak moc zarzutów stawiamy, że to wszystko, co zrobili, to zamało. U nas dla obcych wyglądałoby bardzo imponująco, gdyby przeczytali w budżecie, że oto wydamy w przyszłym roku 1,653.000 na cele inwestycyjne, a wydaliśmy w roku ubiegłym 5,989.000. Papier cierpliwy!

W odezwie przedwyborczej pisaliście panowie, że „Kraków da pracę dziesiątkom tysięcy rąk w dziedzinie handlu, przemysłu i rękodzieła, zwalczy bezrobocie i dotkliwe skutki kryzysu, a dokona tego tylko w ścisłej współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego". Powtarzam, że to są złudzenia! Gdyby Piłsudski i jego otoczenie, to były same anioły, ta sztuka im się nie uda, bo to nie od ich dobrej woli zależy, ale od objektywnych warunków, które grożą kapitalistycznemu światu śmiercią. Jedynie klasa robotnicza zbuduje nowy świat! Klub nasz upoważnił mnie do przeczytania następującej deklaracji:

DEKLARACJA PPS

„Klub radnych PPS stwierdza, że przedłożony Radzie miejskiej budżet na rok 1934/5 **jest wyrazem bezwzględnego i brutalnego egoizmu klasowego,** z jakim traktują gospodarkę miasta sfery posiadające. Chroni on interesy kamieniczników i warstw dobrze sytuowanych, lekceważy zaś najbardziej życiowe potrzeby ludności, żyjącej z ciężkiej pracy. Dochody miasta naszego są w dwóch trzecich oparte na podatkach pośrednich i na zyskach z instytucyj użyteczności publicznej, a **działalność miasta nie liczy się z istotnemi potrzebami szerokich rzesz ludności.** Tak oświata pozaszkolna, jak opieka społeczna, szkolnictwo zawodowe, stosunki szpitalne — wszystko to pozostawione jest w zaniedbaniu szalonem. Na przedmieściach brak bruków, jezdni, światła, kanalizacji, natomiast panuje tam nędza i brud, szaleje bezrobocie i przerażająca katastrofa bezdomności.

„Klub radnych PPS stwierdza, że całkowitą odpowiedzialność za politykę gospodarczą ponosi większość mozaikowa Rady miejskiej, składająca się z bardzo nielicznych działaczy niepodległościowych, w większości zaś z czwartej czy szóstej brygady, sjonistów, chadeków i ortodoksów żydowskich. Ta większość odrzuciła przez swych delegowanych w komisji budżetowej wszystkie nasze wnioski. Z powyższych przyczyn **klub PPS nie żywi do większości tej Rady a tem samem do większości zarządu miasta zaufania i stwierdza, że dopóki ludność miasta naszego nie złamie klasowego egoizmu sfer rządzących miastem, dobro tej ludności będzie zawsze poniewierane i lekceważone.** Aczkolwiek klub nasz zauważa w budżecie miasta Krakowa pewne częściowe spełnienie potrzeb klasy robotniczej, to jednakże **przeciw całości budżetu głosować będzie, wychodząc ze stanowiska, że te pozycje nie stoją w żadnym stosunku do ciężarów, które ponosi klasa pracująca.**

„Jedynie likwidacja ostateczna ustroju kapitalistycznego i zwycięstwo pracującego Krakowa pod hasłami Socjalizmu da możność zorganizowania gospodarki opartej na sprawiedliwości społecznej.

„Klub radnych PPS wzywa ludność pracującą Krakowa do skupienia się wokół sztandarów socjalistycznych i do wiernej i niezłomnej walki o prawa samorządu i ludności pracującej naszego miasta".

* * *

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA

nad poszczególnemi działami budżetu rozpoczęła się wczoraj na drugiem posiedzeniu budżetowem krakowskiej Rady miejskiej.

R. m. dr. **Czuchajowski** referował **dział I: zarząd ogólny.** Wydatki w tym dziale wynoszą 4.355,918 złotych. Stanowią one prawie czwartą część ogólnej sumy budżetu. Są to wydatki na Radę, osobowe i emerytalne.

W dyskusji zabrał głos tow. dr. **Rosenzweig.** — Klub socjalistyczny — **mówi mówca** — będzie się starał przeprowadzić swoje postulaty co do opieki społecznej, zwalczania bezrobocia i bezdomności oraz zaopiekowanie się gminami przyłączonemi. Z tego punktu widzenia będziemy mówić nad każdym działem budżetu. Dalej mówca podnosi sprawę ustawy samorządowej, która właściwie zniosła samorząd. Powstał tzw. samorząd upaństwowiony. Dlatego wydaje się, że pierwszy prezydent wybrany na podstawie nowej ustawy samorządowej, powinien zwrócić się do rządu, aby dano miastu rządzić się według dawnego statutu. Każda ustawa samorządowa ma eksperymenty. My mamy swojego „ducha" samorządowego. Żądamy, aby zwrócono się do odpowiednich czynników, by zmieniły ordynację wyborczą w duchu demokratycznym.

Mowca wkońcu proponuje skreślenie diet i kosztów podróży, mówi o usuwaniu młodych ludzi ze służby czynnej i **posyłaniu ich na emeryturę. W mieście jest zaniepokojenie, że przyjmuje się nowych ludzi do magistratu i to emerytów przeważnie wojskowych. W tej dziedzinie należałoby dać pewne wyjaśnienie celem uspokojenia ludności.** Właściwie wydatki osobowe wynoszą 8 miljonów, a nie, jak pan referent twierdzi, 4 miljony. Dalej zaznacza, że należy rozszerzyć miasto i przyłączyć do niego Wolę Justowską, Wolę Duchacką, Rakowice itd., a wtedy małe magistraty będą miały pole działania. To są te myśli, które odnośnie do I działu przedstawiłem.

Następnie przemawiał **tow. Bator.** Żąda skreślenia diet i kosztów podróży, remuneracyj, a zostawienia zapomóg 20.000 zł. Wkońcu żąda zmniejszenia kosztów reprezentacji miasta z 25.000 na 15.000 zł.

Tow. dr. **Drobner** zwraca uwagę, że zmniejszono w budżecie płace woźnym prezydjalnym o 20 procent. Spodziewa się mowca, że będzie ta sprawa uregulowana. Tow. dr. Drobner omówił jeszcze szereg pozycyj oraz sprawę wprowadzenia centrali telefonicznej i sprawy wydatków na cele reprezentacji miasta.

Po wyjaśnieniach referenta uchwalono bez poprawek dział I.

Skolei przystąpiono do **działu II: Majątek komunalny.**

Dział ten referował r. **Jelonek.** Dział ten obejmuje wydatki zwyczajne w kwocie 427.154 zł. — Mają one charakter wydatków koniecznych i celowych, gdyż służą do utrzymania budynków miejskich, Sukiennic, Starego Teatru, jatek, kramów itd. Wydatki nadzwyczajne wynoszą 580.878 zł. na kupno gruntów i inwestycje.

W dyskusji przemawiał r. m. tow. **Przybyś.** Ten dział powinien przysparzać gminie dochodu. Należy budować odpowiednie zdrowe mieszkania, a czynsz ich winien być niższy niż w domach prywatnych. Przypomina budowę hali targowej, która jest dla Krakowa bardzo potrzebna, a budowa jej odwleka się na długie lata. Kwestja hali targowej jest piekącą sprawą i należy ją natychmiast wybudować. Mówca protestuje przeciw powtórzeniu się wyświetlania reklam wyborczych na Sukiennicach.

Wiceprez. dr. Klimecki udzielił wyjaśnień w sprawie budowy hali targowej, która prawdopodobnie będzie wybudowana koło dworca towarowego, poczem ten dział w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych — **uchwalono.**

Dział III Przedsiębiorstwa komunalne referował dyr. Izby obrach. **dr. Krzyżanowski.** Wydatki zwyczajne tego działu wynoszą 170.825 zł., nadzwyczajne 383.385 zł. Bez dyskusji dział powyższy uchwalono.

Następnie dr. **Jelonek** referował dział IV Spłata długów. (Wydatki zwyczajne 2,626.647 zł.).

W sprawie wyjaśnienia przemawiał rm. tow. dr. **Rosenzweig,** poczem dział ten bez dyskusji **uchwalono.**

Dział V Drogi i place publiczne oraz **Dział Va** Pomiary i plany rozbudowy miasta referował rm. dr. **Freund.** (Wydatki zwyczajne w Dz. V 2,044.964, nadzwyczajne 815.900 zł., Dział Va wydatki 232.930 zł.).

W dyskusji zabrał głos rm. tow. **Karton** przedstawiając zaniedbany stan ulic, szczególnie ulic na Podgórzu, które nie są dotąd skanalizowane. Spodziewa się mowca, że na uporządkowanie tych ulic znajdą się fundusze, szczególnie na uporządkowanie pl. Serkowskiego. Dalej porusza sprawę zaniedbania ulicy Warszawskiej po obu stronach mostu kolejowego oraz sprawę dojazdu do Lasu Wolskiego. Zasadniczo mówca zgadza się na obniżkę cen biletów jazdy do Lasu Wolskiego, jednak ma obawę, że obniżka ta odbije się na pracownikach parku autobusowego, gdyż przedsiębiorstwo to jest deficytowe.

Przemawiali następnie rm. Schechter i dr. Kwieciński.

Prof. dr. **Nowak** krytykuje dowcipnie zaniedbanie ulic w naszym mieście. W Krakowie są tylko dwie pory roku: kurz i błoto. Na błoto są kalosze, przed kurzem niema ochrony. Wedle oceny jednego z urzędników magistratu trzebaby czekać sto lat, by wybrukowano wszystkie ulice w Krakowie, więc należy pocieszyć mieszkańców, że za sto lat nie będzie kurzu.

Rm. tow. **Matula** przedstawia opłakany stan dróg w Zakrzówku, Dębnikach i Ludwinowie. Wprawdzie niektóre z tych ulic mają kanalizację, jednak nie posiadają nawet chodników. Trzeba tam tonąć w błocie, chcąc się dostać do miasta.

Następnie przemawiali rm. tow. **Bator** i **Przybyś** w sprawie zaniedbania ulic w dzielnicach, których zostali wybrani.

Dział V i Va uchwalono i przystąpiono do działu VI: oświata.

Poważne korzyści Niemiec

ANALIZA PROTOKOŁU POLSKO-NIEMIECKIEGO Z 7 MARCA 1934

Przeprowadzona w Centralnym Związku Przemysłu polskiego analiza protokołu polsko-niemieckiego z dnia 7 marca r. b., daje pogląd na zakres korzyści, jaki przypaść może w udziale Niemcom na naszym rynku w wyniku ustępstw w dziedzinie naszej reglamentacji przywozu, — w ogólnej i antyniemieckiej.

Przez skasowanie antyniemieckiej listy zakazów przywozu (listy Nr. 3), Niemcy zyskują wolny i nieograniczony wwóz do Polski pewnej liczby towarów.

Są to: ryż, kawa, korzenie cykorji palone, herbata, kakao surowe, szafran, kardamon, gumy żywiczne, śledzie solone, słonina, smalec, węgiel kamienny, meble stolarskie, płyty fajansowe, naczynia i wyroby garncarskie, wyroby fajansowe, różne wyroby szklane, szkło taflowe do 5 mm., naczynia blaszane emaljowe, wyroby z blachy żelaznej, łańcuchy, śruby z metali półszlachetnych, kapsle do butelek, tubki, naczynia kuchenne, wanny itd. z metali, wyroby z metali półszlachetnych, okucia metalowe, kłódki, zamki, haftki, sprzączki, wyroby nożownicze, palniki, lampy i latarnie, piece, maszyny do szycia, rurki izolacyjne, lokomotywy, kołowce, szkła optyczne, okulary itp., płyty i błony fotograficzne, maszyny do pisania, liczenia itp., instrumenty muzyczne (z wyjątkiem wymienionych na liście luksusowej), czapki, przybory piśmienne, ołówki.

W tym dużym dziale wyrobów Niemcy będą mogły odzyskać przynajmniej częściowo utracony rynek polski, gdyż otrzymują one kontyngenty przywozowe na te wyroby. Zarówno przemysł polski, jak przemysły innych krajów, spotkają się z groźnym konkurentem.

Stopień korzyści, jakie Niemcy osiągną w obu wymienionych grupach towarów, zależeć będzie w znacznym stopniu od tego, czy ochrona celna nie będzie stanowiła zbyt trudnej do przekroczenia barjery, szczególnie dla tych towarów, które przy przywozie z innych krajów będą korzystały z ceł konwencyjnych, a w zakresie towarów, znajdujących się na liście Nr. 2, również od wysokości przyznanych Niemcom kontyngentów.

ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

TELEGRAMY

—o—

BEZROBOCIE SPADA POWOLI

Warszawa, 27 marca (Telef. wł. „Naprzodu"). Wedle sprawozdań z rynku pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 24 bm. wynosiła 394.939, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza spadek o 5.304. Na Śląsku stan bezrobocia wynosi 99.935, spadek 355.

MORATORJUM MIESZKANIOWE PODPISANE

Warszawa, 27 marca (Telef. wł. „Naprzodu"). Dekret prezydenta Rzplitej, przedłużający z dniem 1 kwietnia moratorjum dla małych mieszkań (1- i 2-izbowych), zamieszkałych przez bezrobotnych, już został podpisany.

AKCJA PRZECIW OBNIŻCE EMERYTUR

Warszawa, 27 marca (Telef. wł. „Naprzodu"). Stowarzyszenia i związki emerytów państwowych przygotowują zbiorową akcję protestacyjną przeciw obniżeniu emerytur. M. in. przewidywane jest wręczenie memorjału prezydentowi Rzplitej przez specjalną delegację.

REDUKCJA PŁAC W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH

Warszawa, 27 marca (Telef. wł. „Naprzodu"). Z dniem 1 kwietnia nastąpi w ubezpieczalniach społecznych redukcja płac personalu. Wszyscy pracownicy otrzymali już indywidualne zawiadomienia o zmniejszeniu płac w tym stosunku: zarabiający dotychczas 400 zł. miesięcznie o 4%, do 800 zł. 8%, ponad 800 zł. 10%.

ZWYŻKA DOLARA

Warszawa, 27 marca (Telef. wł. „Naprzodu"). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5.30 zł. Bank Polski płacił 5.27 zł.

LOT DO WYSOKOŚCI 21 KILOMETRÓW BEZ ZAŁOGI

Moskwa, 27 marca. Sowiecki instytut aerologiczny komunikuje, że na lotnisku pod Leningradem przeprowadzona została nowa próba lotu balonu stratosferycznego bez załogi, obsługiwanego automatycznie. Balon wyposażony w samoczynnie działającą radjostację, nadającą stale wszelkie pomiary aparatów rejestrujących zjawiska meteorologiczne, wzniósł się do wysokości 21 tysięcy metrów. Po osiągnięciu tej wysokości balon, jak to uprzednio przewidziano, pękł, a aparaty, do których przymocowane były spadochrony, zjechały na ziemię, rejestrując zjawiska meteorologiczne także w drodze powrotnej na ziemię. Jak stwierdzono, na wysokości 8.900 metrów temperatura wynosiła — 50 stopni C. Powyżej 9 tysięcy metrów temperatura podnosiła się stale, a na wysokości 21 kilometrów wynosiła już „tylko" 40'7 stopni mrozu.

FINLANDJA WALCZY Z FASZYZMEM

Helsingfors, 27 marca. — Po dłuższej dyskusji sejm fiński przyjął na dzisiejszem posiedzeniu nocnem ustawę w sprawie zakazu noszenia uniformów i odznak partyjnych. Ustawa wydana została przedewszystkiem w celu walki z szerzącym się ruchem faszystowskim.

STRACENIE TERORYSTÓW MACEDOŃSKICH

Belgrad, 27 marca. Teroryści macedońscy Grancić i Gavrilo Jowanowicz, którzy w roku 1932 dokonali kilku zamachów bombowych w pociągach jugosłowiańskich i zamachu bombowego na kasyno oficerskie w Belgradzie, zostali dziś straceni w następstwie prawomocnego wyroku sądowego.

AKCJA POMOCY DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W AUSTRJI

Berlin, 27 marca. Oficjalne niemieckie biuro prasowe donosi, że główny delegat amerykański akcji pomocy dla więźniów politycznych Gildemeester, który od pewnego czasu objeżdża te państwa Europy środkowej, w których znajdują się liczni więźniowie polityczni, zamierza interwenjować u rządu austrjackiego na rzecz więźniów politycznych znajdujących się w austrjackich obozach koncentracyjnych. Zdaniem niemieckiej agencji warunki sanitarne i humanitarne w austrjackich obozach koncentracyjnych są wprost nie do zniesienia.

STRACENIE TRZECH KOMUNISTÓW

Berlin, 27 marca. W Duesseldorfie straceni zostali dziś rano trzej komuniści: Emil Hardt, Huperiz i Lukat, skazani na karę śmierci za udział w komunistycznym napadzie na lokal hitlerowców w czerwcu 1932 r. w Erkrath, podczas którego jeden hitlerowiec został zabity, a drugi odniósł ranę.

Nawiązanie rokowań z Litwą?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 marca.

Ryski dziennik „Siegodnia" przynosi szczegóły dotyczące stosunków polsko-litewskich. Pismo utrzymuje, że 20 bm. odbyła się w Wilnie narada z udziałem p. Józefa Piłsudskiego oraz przywódców wileńskiego klubu politycznego. Wileńscy działacze polityczni zwrócili uwagę p. Piłsudskiego, że Polska powinna wziąć inicjatywę i znaleść modus vivendi w stosunkach z Litwą, przyczem działacze ci oświadczyli, że sami wyszukają sposoby na otwarcie zamkniętej granicy z Litwą. P. Piłsudski zgodził się, aby działacze z Wilna sami rozpoczęli pertraktacje z Litwą. W najbliższych dniach ma delegacja klubu wileńskiego udać się do Kowna. Hr. Zubow, krewny p. Piłsudskiego, dotychczasowy nieoficjalny pośrednik między Polską a Litwą, udał się 24 bm. ponownie do Warszawy.

—ooo—

FRANCJA ŻĄDA OD ANGLJI GWARANCJI BEZPIECZEŃSTWA

Londyn, 27 marca. Jak „Times" donosi, ambasador francuski w Londynie otrzymał z Paryża instrukcje, aby w rozmowie z sir Johnem Simonem podkreślił życzenie rządu francuskiego otrzymania od Wielkiej Brytanji oficjalnego zawiadomienia, jakie gwarancje w dziedzinie bezpieczeństwa skłonna jest dać Anglja.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW WE FRANCJI

Paryż, 27 marca. Wedle „Petit Parisien" rząd premjera Doumergue przygotowuje akcję oszczędnościową, która m. in. przewiduje wielką redukcję urzędników państwowych. Redukcja ma być zastosowana wobec urzędników starszych roczników, którzy zostaną spensjonowani. Spensjonowanych zostanie 60 do 80 tysięcy urzędników, którzy tylko częściowo zastąpieni zostaną młodszemi siłami. Rząd zdaje sobie sprawę, że w ten sposób wzrośnie budżet ministerstwa emerytur, lecz mimo to oszczędności wyniosą przeszło miljard franków.

HISZPANJA NA WULKANIE

Paryż, 27 marca. Akty gwałtu i teroru szerzą się w Hiszpanji w sposób zatrważający. W Barcelonie napadło wczoraj kilku uzbrojonych bandytów na transport pieniędzy, konwojowany przez dwóch policjantów. Bandyci zasypali policjantów gradem kul, raniąc ich ciężko, poczem zrabowali kasetkę z 20 tysiącami pesetów i zbiegli. — W Walencji proklamowano dziś w nocy strajk robotników elektrowni, gazowni i wodociągu. Przed proklamowaniem strajku doszło wczoraj do parokrotnych aktów sabotażu, wskutek czego miasto było pozbawione na dłuższy przeciąg czasu prądu elektrycznego i wody. Władze poczyniły odpowiednie kroki, aby instytucje użyteczności publicznej utrzymać choćby w ograniczonych rozmiarach, zastępując strajkujących robotników studentami szkół technicznych i wojskiem.

MACDONALD POD OCHRONĄ POLICJI

Londyn, 27 marca. Premjer MacDonald otrzymuje w ostatnich czasach liczne listy z pogróżkami, wobec czego przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności. Poza tem strzec będzie MacDonalda dwóch policjantów, którzy towarzyszyć mu będą we wszystkich wyjściach.

AMERYKA UZNAJE NIEZAWISŁOŚĆ IRLANDJI

Londyn, 27 marca. Donoszą z Dublina oficjalnie, że nowy poseł amerykański w Dublinie MacDowell złoży swe listy uwierzytelniające premjerowi de Valerze, a nie, jak dotychczas, generalnemu gubernatorowi jako reprezentantowi korony angielskiej.

LUDNOŚĆ SYMPATYZUJE ZE STRAJKUJĄCYMI

Nowy Jork, 27 marca. Na znak sympatji dla strajkujących robotników tkackich w Cleveland (Ohio) urządziła wczoraj ludność miasta wielką demonstrację, podczas której doszło do starcia z policją. Rozruchy trwały kilka godzin, aż wreszcie policja opanowała sytuację dopiero po użyciu gazu łzawiącego. Większa ilość demonstrantów została potłuobowana, kilku policjantów odniosło lżejsze obrażenia.

WYBUCH W LOŻY WOLNOMULARSKIEJ

Paryż, 27 marca. Lokal loży wolnomularskiej „Wielki Wschód" w Cannes został dziś od wybuchu zniszczony. O godz. 10 przedpoł., gdy w lokalu nie było żadnych osób, nastąpiła nagle gwałtowna eksplozja, od której drzwi i okna powylatywały z ramami a ściany ogołocone zostały z tynku. Wnętrze lokalu zostało częściowo zniszczone. Wdrożone natychmiast śledztwo nie doprowadziło jeszcze do wyjaśnienia przyczyny wybuchu. Istnieją jednak pewne poszlaki, że rzucona została bomba. Ponieważ na chwilę przed wybuchem przed lokalem zatrzymało się jakieś auto, co jest rzadkością w tej wąskiej uliczce, przy której mieści się lokal loży wolnomularskiej, przeto policja prowadzi śledztwo w kierunku ustalenia właściciela auta. Ofiar w ludziach niema.

WIZYTA BARTHOU W BRUKSELI

Bruksela, 27 marca. Francuski minister spraw zagranicznych Barthou przybył dziś w południe do Brukseli, witany na dworcu przez ambasadora francuskiego oraz przedstawicieli rządu belgijskiego. Po bankiecie wydanym na cześć gościa przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych Hymansa, w którym uczestniczył także premjer de Broqueville, rozpoczęli obaj ministrowie spraw zagranicznych konferencję, w której uczestniczyli także ambasador francuski i generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych. Wieczór Barthou przyjęty zostanie przez króla belgijskiego, poczem odjedzie do Paryża.

Kronika lwowska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

POSIEDZENIE BUDŻETOWE RADY MIEJSKIEJ. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem zaczęło się posiedzenie Rady miejskiej, zwołane celem uchwalenia budżetu miejskiego na rok 1934/35. Widocznie przewidywano, że sprawa zostanie przebiczowana przez jeden wieczór, gdyż wyznaczono tylko jeden wieczór na tę uchwałę. Podobnie przebiczowano sprawę na komisji budżetowej, której wystarczyło sześć wieczorów na „szczegółowe" omówienie całości gospodarki miejskiej i wszystkich przedsiębiorstw. — Całość cyfrowa budżetu miejskiego obraca się w kwocie 20 miljonów zł. Uchwalono utrzymać 15 procent dodatku komunalnego i upoważniono prezydjum do dokonywania zmian w ramach poszczególnych paragrafów. Rezolucje zgłoszone uchwalono przekazać magistratowi, co jest równoznaczne ze złożeniem ich do archiwum. Ponieważ referent p. Brzeski nie zgodził się na zwiększenie dotacji na cele społeczne, przeto wszystko uchwalono po myśli prezydjum miasta.

ECHO NADUŻYĆ W MIEJSKIM ZAKŁADZIE DLA SIERÓT. Jak już swego czasu donosiliśmy, zawieszony został w urzędowaniu dyr. miejskiego zakładu dla sierót Wróblewski. — Równocześnie wtedy podaliśmy, w jaki sposób Wróblewski, emerytowany nauczyciel gimnazjalny, został dyrektorem zakładu dla sierót, w czasie, gdy wielu fachowców pozostaje bez pracy. Głośna ta sprawa zakończona została w komisji dyscyplinarnej zwolnieniem Wróblewskiego ze stanowiska. Nadmienić wypada, że „Naprzód" był jedynym pismem, które sprawę dyrektora zakładu wyciągnęło na światło dzienne. Pisma lwowskie uporczywie jakoś milczały. Prawda, że Wróblewski należy do zagorzałych sanatorów, niemniej jednak okradanie biednych sierót winne być najsurowiej piętnowane.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.